Starostwo Białostock
Egzemplarz obowiązkowy

Rok II Białystok, środa 3 maja 1922 r. № 100.

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświątecznych Cena numeru 40 marek.

CENA PRENUMERATY.

[illegible] miesięcznie . . Mk. 600.—
Z odnoszeniem do domu Mk. 900.—
Na prowincji „ „ „ 1800.—
Zagranicą „ „ „ 1200.—

Na podstawie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społeczn. w kronice podlegają opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Grodnie
„Dziennik Grodzieński"
Aleksandrowski zaul. 8 m. 4., tel.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 pp.
Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

w Białymstoku
„N. Dziennik Białostocki"
Rynek Kościuszki № 1, tel. 63.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł.
Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ.

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójne. Układ reklam przed tekstem 1 w tekście 5 szpaltowy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linji okrętowych o 100 proc. drożej.
Konto P. K. O. № 61.071.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.

RATUJCIE DZIECI!

KU UCZCZENIU
ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA

Złóżcie swój grosz

na Kolonje Letnie

dla
biednych i chorych dzieci
szkół publicznych w Białymstoku.

Dzień 3-go Maja — kwesta uliczna.
Nie skąpcie grosza dla Dzieci!

KINO-TEATR
APOLLO
BIAŁYSTOK

Dziś arcydzieło francuskiej wytwórni „Splendid"

NIEZŁOMNA (Irene)

Dramat nastrojowy w 6-ciu aktach

Znakomici artyści M-lle Colliney i Marcel Vibert w rolach głównych

UWAGA: W akcie 1-ym przegląd tanecznych mód od słynnych paryskich pokazów „Bal Polski".

ŚWIĘTY TYGRYS

wielki film sensacyjny w 5 serjach

Dziś

5 ostatnia serja

p. t. „Tajemnica tygrysiej twarzy"

w roli głównej **Ruth Roland**

Dla dzieci dozwolone.

IBIAŁYSTOK.
Kino „MODERN"

Bajka o miłości

Od jutra **2** ostatnia serja

w rolach głównych

WIERA CHOŁODNAJA

POŁOŃSKI-MAKSIMOW CZARDYNIN

Ostatni seans o 10 wiecz.

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki"???

W Punkcie p. Krauze ul. Aleksandrowska 1.

W Sklepie spożywczym p. Makarewicza ul. Sto-Jańska 2.

W Sklepie spożywczym p. Gregorczuka ul. Mickiewicza 37.

W Sklepie spożywczym p. Żaborowskiego ul. Sosnowa 60.

W Zakładzie fryzjerskim p. Kwiecińskiego ul. Mickiewicza 17.

Do zasiewów wiosennych z natychmiastową dostawą

polecamy

20—22% sól potasową po 1350 mk. za 50 kg.

40—22% „ 2700 „ „ „ „
16—18% tomasowke „ 28.0 „ „ „ „

Do powyższych cen oryginalnych dochodzą koszty transportu i 5% nadwyżki.

„Minerał"

Tow. z o. p.

POZNAŃ.

Wiadomość w Warszawie, Marszałkowska 79 mieszk. 23, tel. 7080.

5461 2—1

Teatr „PALACE" W sobotę 6 maja o godz. 9-ej wiecz.

Tylko jeden WIECZÓR **Tylko jeden**

Warszawskiej Wesołej Muzy

udział przyjmą:

KAROL HANUSZ—pieśni
ZOFJA PFLANZ—primabal. opery warsz.
IZA CZERNICÓWNA—tanc. scen warsz.
WŁADYSŁAW GURSKI—humorysta.
R. BONDERSTEJN—pianistka akomp.

Bilety od 300 do 2500 mk. do nabycia w kasie Pałacu od godz. 11—2 i od 4—8 wiecz.
W dzień koncertu w ciągu całego dnia.

5489 3—1

Księgarnia Iberskiego

Grodno, ul. Dominikańska 31.

Otrzymała na skład ostatnie nowości wydawnicze literatury polskiej. Posiada wielki wybór nut, również zabawek i gier dla dzieci.

Zawrzało mód na letni sezon. № 59

Poszukuje się 4 do 7 pokoi z kuchnią na pr/n cypalnej ul. w Grodnie.

PRZEMYSŁ I HANDEL

Rynek włókniasty białostocki

Karo	mk.	1000—1400
Kastor kolorowy	„	600— 900
„ zwyczajny	„	690— 900
„ ciemny	„	800—1000
Barka na wełn. osn.	„	1000—1400
„ na baw. osn.	„	700— 1000
Paltotowe z podszewką	„	2800—3500
Koce szegatowe szt.	„	5000—6000
„ komend. „	„	1000—1500

Szmaty

Zwyczajne	mk.	5000 ped.
„Albet"	„	7500

Wełna

„Kamo"	mk.	[illegible] ped.
„Inne"	„	[illegible] „

Rynek waty. Wata apteczna (firm Newjarks) 700 mk.
Wata biała I gat. (firma Lipkesa) 750 mk.
Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk.
Wata II i III „ 500—150 mk.
Wata „Kasom" I gat. (firma Lipkesa) 650 mk.
drugich firm 300—900 mk.
Wata prosta I gat. (1 paka 2 pudy)

Rynek skórny białostocki

za dzień wczorajszy.

Cholewy platowe para		1800—2500
Cholewy szagrynowe „		1800—1900
Szpigiel biały „		700— 800
Szpigiel wałkowy „		600— 900
Łapy podeszwiane funt		600 mk.
Podkiejki cale para		1400—1600
„ cołowe „		700— 800
Szagryn funt		650
Juchty „		600— 900
Chrom białostocki „		700—1100
Kadetka skóra szewska		7000
Skóra skóra I gat.		[illegible]
Cielęca skóra I klas		[illegible]

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajszy.

Żyto	2200 mk. za pud	
Pszenica	3200 „ „	
Jęczmień	1600 „ „	
Owies	1800 „ „	
Kartofle	900 „ „	
Mąka I gatunku	4500 „ „	
„ II „	4000 „ „	
Otręby	1500 „ „	
Siano	600 „ „	

franco Białystok (miejsce załadowania).

Pamiętajcie o niedoli repatriantów.

Cześć Twórcom Konstytucji 3 Maja!

KAZIMIERA SZYMAŃSKA.

W Trzeciego Maja rocznicę.

„... myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły
„W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły
„Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali
„Zgodzonego z narodem króla fetowali
„Gdy przy tańcu śpiewano: Wiwat król kochany.
„Wiwat sejm! wiwat naród! wiwat wszystkie stany!".
(A. MICKIEWICZ).

Po Polski głuchych, skrwawionych rubieżach, po szlakach kresowych hetmańskich dróg, kędy przed setką jeszcze lat, huzarnych pułków bitewny tryumf szedł,— błąka się echo Rejtanowskich słów...

Wielkiego protestu krzykiem bolesnym, pieśnią z żywego wydartą serca, czepia się starych wieżyc i baszt, do okien uderza zamkniętych i budzi po nocy z letargowego snu — — —

Widmo Rejtana przez polskie płynie rozstaje — — —

Wspaniała obłąkańca głowa — z modlitwą tragedii i zaklęcia w oczach — sprzedajczykom spokojną zamęca noc — a szlachetnych serca w rozgłośne kołysze dzwony i Życia Wolnego daje nakaz — —

Widmo Rejtana przez polskie płynie rozstaje — — —

— — — — — —

I coś się cicho.. cicho budzi... z letargowego powstaje snu... jakaś krwią serca skąpana myśl... jakiś głęboki, dostojny zamiar... Z czarnego beznadziei mroku do słońca wyciąga skrępowane ręce i z piersi rzuca mocny krzyk: Żyć!

Na czołach złote, wolne litery... w oczach królewskiej przeszłości obrazy...

Po naszych drogach hetmańskich pułków wlecze się cień... husarnych skrzydeł płyną zaszumy — monarszej purpury kiwnwią się strzępy, a od Dnieprowych, dalekich wód lecą jakoweś drogie pieśni o walk zaciekłych rozgoworze... A teraz głowę pochylić dumnie — na twarz pooraną bliznami z kozackich i moskiewskich wojen — rabskiej pokory przywołać uśmiech — i ręce, co szablę ściskały, miłośnie pod wrażą poddać sznur?

Nie!..

Na czołach złote, wolne litery — z piersi na słońce płynęży krzyk: Żyć!

— — — — — —

Trzeci maja, 1791 rok. Serca, bijące jak płomienne dzwony, w oczach radosne, gorączkowe oczekiwanie, na ustach serdeczne miłości słowa. Pod starym, królewskim zamkiem tłum — rozgorączkowany.. ciekawy... oczekujący i głośny... Pułki piesze.. pułki konne. Od Wisły jakieś serdeczne lecą zaszumy... jakoweś miłosne, dobre gwarzenie.. Godzina leci za godziną... tłum czeka... A w sali sejmowej przepełnienie, gorączka.., na środku stary... królewski tron — i król w mundurze generała korpusu kadetów — i marszałkowie sejmu.. Godzina leci za godziną.. padają głębokie, mądre zdania.., pierzcha cień „liberum veto"... rodzą się granitowe konstytucji podstawy.. „Wiwat król! Wiwat naród! Wiwat wszystkie stany!" Poprzez zamkowe krużganki... schody... dziedzińce, niby złotego słońca blask leci to wołanie radosne — na wyczekujący tłum i długim, gromkim niesie się krzykiem hen.. aż po Wisły płowej rozhowor... miesza się z hukiem dział, które z tarasu królewskiego nowe ustawy Polsce głoszą... i na odległych przedmieściach w stokrotnych ginie echach..

Wieczorem światła rzęsiste płoną, jak słońca wiosenne, nocą odgłosy cichną dział... a mury katedry św. Jana drżą od tłumnych przysięgi poszmerów...

Trzeci maja 1791 rok..

— — — — — — — —

... I szło to jasne, drogocenne wspomnienie poprzez drugiego i trzeciego rozbioru martwy ból... poprzez chwałę i bezmierną napoleońskich legjonów, tęsknotę... splotła się ta konstytucyjna, majowa nuta z Belwederczyków szaleństwem najdroższem — z sześćdziesiątego trzeciego roku szubienic zgrzytem... z odrodzeńczą purpurą naszych dni...

Trzeciego Maja świeci nam słońce...

P.T.C.K. w Białymstoku.

W dniu 29 kwietnia 1922 roku odbyło się walne zebranie Członków Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Na Przewodniczącego Zebrania powołany został p. Wieczorek, na assesorów p. Zając, p. Chrząstkowski i p. Hermanowski i na sekretarza p. Żelechowski.

Obecny był Przedstawiciel Zarządu Centralnego P. T. C. K. w Warszawie p. Klepacki.

Przystąpiono do wyborów Zarządu.

Na wniosek Przewodniczącego jednogłośnie wybrano do Zarządu dotychczasowego Prezesa Inżyniera Burczyńskiego.

Po 10-cio minutowej przerwie w celu porozumienia się co do wyborów nowego Zarządu, zgłoszono

wolne wnioski:

D-r Szajkowski w sprawie własnego lokalu jak również płatnego urzędnika i połączenia pokrewnych instytucji z Czerwonym Krzyżem.

P. Klimkiewicz przyznaje ważność wniosku, lecz prowadzi do tego, ze T.P.C.K. jest za biedne, aby można było to wprowadzić w czyn.

P. Kossek również popiera wniosek D-ra Szajkowskiego.

Delegat p. Klepacki proponuje wystąpienie z projektem opodatkowania teatrów i widowisk na pewien procent od sprzedanych biletów, oraz z projektem jaknajszerszej agitacji w celu zjednywania jaknajwiększej ilości członków.

Następnie mówi o opiece nad dzieckiem jako o pracy, która też została wcielona w zakres bezpośredniej działalności Czerwonego Krzyża przez Komitet Międzynarodowy Czerwonego Krzyża w Genewie.

D r. Szajkowski zabrał głos o kweście w dniu 3-go maja na rzecz opieki nad dziećmi.. aby Czerwony Krzyż przyjął udział w tym dniu.

P. Kossek popierał wniosek Delegata w sprawie opieki nad dziećmi i zaznaczył, że Czerwony Krzyż w Białymstoku już zajął się częściowo opieką dzieci i w sprawie pomocy koloniom letnim.

Dr. Ostromęcki wyjaśnił, że sprawa kolonji letnich jest wydzielona i trzymuje pomoc od Skarbu Państwa.

P. Gallert zaproponował, aby w celu powiększenia ilości członków prosić księży o szerszą agitację po wsiach i prowincjach.

Ogólne zebranie zatwierdziło wniosek o wprowadzenie w czyn opodatkowanie widzów teatrów i widowisk po 5 i 10 proc. od sprzedanych biletów.

Następnie odbyło się głosowanie dla wyboru Zarządu.

Zostali wybrani pp.: Burczyński, Wieczorek, Kmita, Szymański, dr. Siemaszko, Prockiewicz, dr. Szajkowski, Głębocki, Dobrzyński, Gallert, dr. Kowalski, Kossek, d-rowa Siemaszko, Żelechowski, Kołek.

Za kulisami konferencji w Genui

Niemiec: Ach, gdyby mi się udało go podejść! Spróbujmy!
Francuz: Owszem. Spróbuj, niemiaszku! Czekam!

Kino „Modern"
W sobotę 6-go i niedzielę 7-go maja
PRZEDSTAWIENIA
DLA DZIECI i MŁODZIEŻY
BIAŁYSTOK Szczegóły w sobotę. Cena 100 mk.
5498 2—1

Składajcie daninę bez przymusu.

BRONISŁAW KRETOWICZ.

W rocznicę Trzeciego Maja.

Zbliża się dzień Bożego sądu...

Na Polskę szła już, na kształt trądu,
Straszna — z trzech różnych stron —
Niewola..
Przez błonia kwietne i przez pola,
Poprzez złociste, zbożne łany,
Przez modro-siny zagon lniany,
Przez lasy, rzeki, jary, góry
Szła... [illegible]

A za nią —
Noc rozścieliła się otchłanna
Czarna, by samobójcy grób.
I była coraz bliżej, bliżej...
Pewna bogatych wszędzie danin — —
Już czuł jej szpony kościotrupie
Dziedzic we dworze, chłop w chałupie
I ksiądz, i kupiec, i mieszczanin..

Szła, niosąc cichy lęk i trwogę...

I [illegible] ten i ów
Z [illegible] letargicznej przetarł oko,
[illegible] zmory strasznych snów
I myślą [illegible] się ponad, ponad
Rodzinnej ziemi — hen! — wysoko
I [illegible] na dół...

[illegible] — i [illegible] lęk,
[illegible]
[illegible], okrutny i ponury

Już słyszy koło siebie tuż
I widzi łuny krwawych zórz,
Niosących pogrom i pożogę.
I czuje już na rękach sznury,
I ma na piersi ciężką nogę
Najeźdźcy, by mogilny głaz...

Niewola idzie — bliżej, bliżej...

Okropna wizja świat przesłania — —
Wokół — gdzie tylko sięgnie oko —
Bezbrzeżna iskrzy się roztoka
Łez polskich morze — rubinowe,
By krew..
Zda się, że niwa ta pod siew
Wiośniany —
Na życie nowe..
Mogił kurhany,
Cmentarzyska,
W puszczach omrocznych bojowiska,
Tysiące rozmodlonych krzyży —
Zda się — wzniesionych ramion las,
Skrzepłych w rozpaczny krzyk błagania,
Mnogich szubienic rusztowania,
Jęki, przekleństwa, zgrzyty, szlochy,
Wilgotne twierdz katorżnych lochy,
Sybiru mroźne, sine śniegi,
Kibitek mknących w dal szeregi,
Żandarmów tłumy — krwawych hyjen —
Zły, straszny zmora — sen!..

Niewola szła — —
A za nią —
Noc rozścieliła się otchłanna
Czarna, by samobójcy grób..

Zaś szatan,
Widząc, jak naród jest poplatan
Misterną siecią jego matni —
Wydając życia dech ostatni, —
Jak się z najeźdźcą dzikim brata
I druhem zowie swego kata, —
Jak zdrada i warcholstwo, ślub
Wziąwszy, Ojczyźnie kopią grób — :
Śmiał się, na bliski patrząc łup...

Niewola idzie — bliżej, bliżej...

Sza! . Baczność! — Wytęż wzrok
i słuch! — —
Tam .. kędyś oto... z mrocznych głuszy,
Z tajników, gdzie Narodu Jaźń
Trwa wiecznie, by legenda-baśń, —
Gdzie nieśmiertelny trwa Król-Duch —
Zalśniła odrodzenia jaśń
Tęczą zorzanych pióropuszy!...

Wytężaj wzrok — wytężaj słuch!..
U Jutra drzwi, by miecz katowski,
Stanęła oto krwawa kaźń...

Lecz tam — świadomi już swych win
I pełni ciężkiej, żmudnej troski
O staropolski szczep piastowski,
Przyszłości wielki tworzą Czyn —
Kołłątaj, Dekert, Małachowski .

Wytężaj wzrok — wytężaj słuch
Narodu budzi się Król — Duch
I niby ptak
Słoneczno-póry —
Hen — w podobłoczną mknie lazury —
W nieskończoności górny szlak!..

Wytężaj wzrok — wytężaj słuch — —
Narodu budzi się Król-Duch!..

A tam — już pełni troski
O staropolski szczep piastowski,
Świadomi samowoli win,
Przyszłości wielki tworzą Czyn —
Kołłątaj, Dekert, Małachowski...

I huknął grom
Trzeciego Maja — — —
Drży jurgieltników podłych zgraja-
Wali się w gruz warcholstwa gmach!...
Padł strach
Na lica złych i bladość,
Na innych zasię gości radość...

Padł grom
Trzeciego Maja — — —
Naród upadku zmywa srom,
Nowego życia wieje dech
Od dworów, miast i wiejskich strzech,
Wali się samowoli gmach,
Liberum veto zmurszałe kolumny
Runęły w trumny —
Na wieki!..
Padł strach
Na lice złych i bladość,
Na innych zasię płonie radość!..

Wytężaj wzrok — wytężaj słuch — —
Narodu zbudził się Król-Duch!..
Potrząsł snu bezwład

I, rozpostarłszy skrzydła,
Wzbił się, jak ptak słoneczno-pióry —
W bezkresy — hen! — —
W podniebne cud-lazury,
Gdzie Wolność ma swój tron!..

Już Odrodzenia bije dzwon — !
Pieśń tryumfalną — pieśń zwycięstwa — —
Precz, złowrogi śnie ciemięstwa!
Oto idzie lepszy sen — —
W ogniu gromów i błyskawic
Sen bliskiego dnia Racławic!..

Trzeciego Maja runął grom — —
Upadku zmywa srom,
Szuka Naród nowych dróg,
Nierządów spłaca dług —
Tryumf zwycięstwa wziął Król-Duch!..

Baczność, Polsko! — Wytęż słuch!
W długich lat wiekową dal —
To nie szabel dźwięczy stal — —
Potężny huczy dzwon —
Ten, z przed wieku, dzwon Majowy!

W górę serca, w górę głowy!..
Drga radośnie każdy ton — —
W każdym Nieśmiertelność drga —
W każdym płonie życia skra!..

W górę serca! W górę głowy!..
Baczność! — — Bije Dzwon Majowy!..

Minister Spraw Wewnętrznych

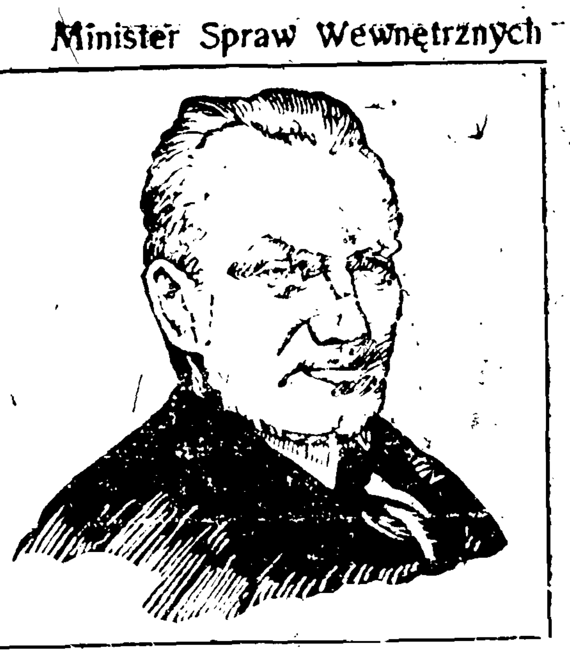

inż. Antoni Kamieński, b. Wojewoda łódzki, który otrzymał dziś order „Polski Odrodzonej."

Stowarzyszenie Kupców Polskich

Potężna organizacja kupiecka, jej cele i zadania. Zebranie Walne Kupców białostockich. Co daje kupcom organizacja własna? Referat delegata z Warszawy, p. Szmidta. Wybór Zarządu. Kupcy woj. białostockiego przystąpili do pracy. Cześć nowej placówce!

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie — to potężna organizacja, mająca na celu „podniesienie ekonomiczne Kraju przez zespolenie kupiectwa polskiego w celu rozwoju handlu we wszystkich jego działach", jak mówi o tem § 2 Statutu. Stowarzyszenie ma siedzibą swoją w Warszawie, natomiast sieć oddziałów Stowarzyszenia działa na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Kongresówka, Małopolska i Poznańskie są już niemal całkowicie objęte działalnością Stowarzyszenia, u nas natomiast, na terenie Województwa Białostockiego idea zrzeszenia się kupiectwa dopiero ostatnio odniosła zwycięstwo.

Walne zebranie organizacyjne,

które odbyło się w niedzielę, w Sali T-wa „Sokół", dało podwaliny organizacji, która niewątpliwie odegra rolę wybitną w rozwoju handlu polskiego w Woj. Białostockiem.

W sali „Sokoła" w niedzielę zgromadziło się kilkudziesięciu organizatorów Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich w Białymstoku.

Zagaił zebranie p. Głowiński z ramienia Komisji Organizacyjnej, dziękując obecnym za przybycie, wyjaśniając cel zebrania, poczem zaprosił na przewodniczącego zebrania p. Wieczorka. Zebranie powitało wybór ten przez aklamację. Przewodniczący zaprosił na sekretarza p. red. Lubkiewicza i na asesorów pp. Hepnera, Glińskiego, Fausta, Karbowskiego, Homana i Czałbowskiego, poczem zaproponował przyjęcie następującego porządku dziennego:

1) Zagajenie posiedzenia,
2) Wybór przewodniczącego,
3) Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej,
4) Wybór Zarządu,
5) Wolne wnioski.

Na wstępie obrad przewodniczący udzielił głosu przybyłemu z Warszawy *Sekretarzowi generalnemu Stow. Kup. Pol. p. Szmidtowi*, który w dłuższym treściwym, a ciekawym referacie, obrazuje działalność Centrali Stowarzyszenia Kupców Pol. w Warszawie i działów prowincjonalnych, korzyści, płynące *z organizacji*, poczem wreszcie szemat organizacyjny.

Następnie zabierają głos pp. Strzembosz i red. Lubkiewicz.

P. Strzembosz, zastrzegając się, że przemawia nie jako przedstawiciel stronnictwa, z którem sympatyzuje, lecz jako osoba w danym wypadku prywatna, mówi o momencie ekonomicznym miast, o potrzebie stworzenia silnego, mocnego stanu mieszczańskiego w Polsce, któryby utrwalił podstawy ekonomiczne państwa i jego niezależności.

Red. „Dzien. Biał." wita na wstępie tworzący się Oddział Stow. Kup. Pol. w Białymstoku. Organizacja Kupiectwa Polskiego stanie się czynnikiem decydującym w posiadaniu przez nas kresów. Z chwilą utworzenia w Białymstoku Stowarzyszenia kupców luka na szlaku Warszawa-Wilno zostaje wypełniona.

Grodno niewątpliwie

przyłączy się do akcji, dalej pójdą ośrodki większe i mniejsze na prowincji. Mówca dalej podkreśla rolę prasy, która całkowicie będzie współdziałać i współpracować ze Stowarzyszeniem, a więc

„Dziennik Białostocki" i „Dziennik Grodzieński"

stale sprawom tak pożytecznej organizacji udzielać będą sporo miejsca, nawołując wszystkich kupców polskich do zapisania się na członków Stowarzyszenia.

Jeśli kupiectwo czuje się pokrzywdzonem, czy to nadmierną wysokością podatków, czy to nierównomiernym rozdziałem daniny

winien temu jest sam kupiec.

Stowarzyszenie potrafi bronić interesów kupca, a delegaci jego we wszelkich komisjach podatkowych i daninowych reprezentować będą interesa kupiectwa.

Byle tylko nowopowstającą placówkę nie spotkał los taki, jak inne organizacje, byle nie był to

ogień słomiany.

Po przemówieniach wstępnych członek Komisji Organizacyjnej, p. Młyńczyk, składa sprawozdanie Komisji Organizacyjnej, kończąc je apelem do zebranych, by w pracach instytucji z pożytkiem dla kraju, społeczeństwa i własnym brali udział jaknajczynniejszy, nie szczędząc grosza, następnie odczytuje protokuł.

Przewodniczący odczytuje statut Stowarzyszenia Kup. Polskich, który zebrani przyjmują jednogłośnie, wreszcie uchwalono wysokość opłat i składek członkowskich, zaproponowaną przez Komisję Organizacyjną.

Na wniosek p. Samitowskiego, powołano komisię matkę, któraby się miała zastanowić nad kandydaturami do Zarządu, poczem przewodniczący zarządził przerwę przed wyborami.

Po przerwie na mocy głosowania tajnego przy pomocy kartek wybrano:

do Zarządu:

pp.: Czałbowskiego, Wieczorka, Głowińskiego, Młyńczyka, Zdrojkowskiego, Perlowskiego, Gudyńskiego i Pichlera.

Do komisji rewizyjnej pp.: Hepnera, red. Lubkiewicza i Wojciechowskiego.

W wolnych wnioskach zabierali raz jeszcze głos obecni i delegat Szmidt, podnoszono szereg spraw, nad któremi organizacja zastanawiać się będzie, między innemi p. delegat Szmit poruszył [illegible] hurtowni [illegible]. Na tem zebranie zakończono.

Zebranie Zarządu.

Po zamknięciu obrad zebrania walnego pp. członkowie wybranego Zarządu odbyli posiedzenie celem podziału czynności.

Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes p. Czałbowski, wice-prezesi pp. Wieczorek i Głowiński. Sekretarz — Młyńczyk, zast. sekr. — Zdrojkowski, skarbnik—Perlowski. Czł. Zarządu pp. Godyński i Pichler.

Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się jak następuje: prezes p. Hepner, członkowie—pp. red. Lubkiewicz i Wojciechowski.

Nowej organizacji życzymy powodzenia i jaknajświetniejszego rozwoju.

O lokalu organizacji i wszelkich innych sprawach stale informować będziemy naszych czytelników na łamach pisma.

F. J.

Rozumny szałem.

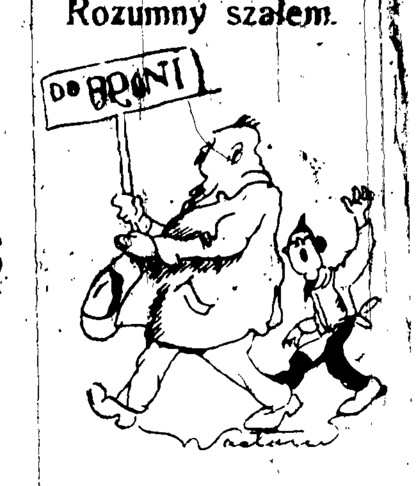

W sierpniu 1920 r. nosił sztandary z napisem: „Do broni". Inni schwycili za oręż, on za pasek.

Dziś „bohater" nie ma słów oburzenia na zuchwalstwo Inwalidów, domagających się podwyżki renty...

Rozbój w większym stylu.

Cztery napady bandyckie w Kleszczelach, dokonane równocześnie przez członków jednej bandy wedle z góry opracowanego planu. Cztery osoby zabite—w ich liczbie dwaj policjanci—jedna osoba ciężko ranna.

Nieco o „wyższej sile".

W numerze niedzielnym naszego pisma podaliśmy w kilku zaledwie wierszach wiadomość o rozbojach, dokonanych poprzedniej nocy w Kleszczelach.

Nie mogąc pomimo usilnych starań skomunikować się telefonicznie z daną miejscowością, a więc ulegając przysłowiowej vis major, która skutecznie paraliżuje prowincjonalną prasę,—zostaliśmy zmuszeni wyczekiwać informacyj inną drogą. Ponieważ te do chwili oddania numeru pod prasę nie nadeszły, ograniczyliśmy się jedynie do zanotowania samego faktu, bez poruszania szczegółów.

Co głosiła służebna fama.

Tymczasem po mieście błąkały się już sensacyjne pogłoski o tragicznych wypadkach kleszczelskich. Były to iście hiobowe wieści, ujęte w formę dantejskich obrazów piekła. „Ktoś" podawał „ktosiowi" zasłyszaną u „ktosia" wiarogodną, bo „wprost urzędową" relację, że na Kleszczele wpadł czambuł okrutnych zbójców, którzy wycięli w pień cały kwartał miasteczka, znieśli doszczętnie oddział policji w liczbie 17 ludzi i—nagrabiwszy sporo łupów w kosztownościach, tudzież wszelkiego rodzaju gotowiźnie—uszli, uprowadzając z sobą branki i jeńców.

Sfinks władzy bezpieczeństwa.

Przypuściliśmy atak do „miarodajnych źródeł", aby ulewić coś konkretnego. Niestety, tu zastaliśmy reduty, obwiedzione wałem tajemnicy urzędowej.

— Był napad? A tak, był. Szczegółów dotychczas brak. Żałujemy, że nie możemy służyć.

Musieliśmy dać za wygraną i czekać wyników własnego wywiadu.

Planowe operacje.

Wypadki miały przebieg następujący: w nocy z 28 na 29 kwietnia 1922 r. przybyła do stacji Kleszczele banda, złożona z *40 opryszków, uzbrojonych w rewolwery, karabiny i ręczne granaty.* Szajka przyjechała wozami i udała się do odległego o jedną wiorstę miasteczka Kleszczele. Stanąwszy na rynku, bandyci podzielili się na cztery grupy, by jednocześnie dokonać napadu na tyleż upatrzonych pozycyj. Równoczesność działania nakazywały względy strategiczne. Chodziło o pośpiech i wywołanie konsternacji, ułatwiającej odwrót. Plan operacji był więc starannie z góry opracowany. Robota rozpoczęła się o godz. 12 min. 30 po północy.

Napad na restaurację.

Grupa pierwsza otrzymała widocznie polecenia zdobycia prowiantu dla całej watahy, bo przypuściła szturm do najbliższej jadłodajni, znajdującej się w rynku. Restauracja była już zamknięta. Na pytanie gospodarza, kto puka do drzwi, odpowiedziano krótko:

— Policja.

Ledwo podwoje zostały uchylone, a w ramie drzwi ukazała się postać właściciela lokalu, *padły doń strzały, kładąc go trupem na miejscu.*

Przeskakując zwłoki zamordowanego, zbóje wtargnęli do wnętrza, by dokonać grabieży. Przetrząsnęli też dokładnie wszystkie skrytki i schowki, zabierając obfite zapasy jadła i napojów.

Polowanie na dolary i konia

W tym samym czasie włamała się druga grupa opryszków do prywatnego mieszkania tegoż restauratora, gdzie zastano jego matkę staruszkę. Bandyci zażądali od niej wydania pieniędzy oraz konia z wozem. Kiedy odmówiła temu żądaniu, *uśmiercono ją kilku strzałami*, poczem uprowadzono konia z wózkiem, poniechawszy poszukiwań za gotówką.

Wizyta na plebanji.

Ks. proboszcz zabierał się właśnie do układania do snu, kiedy posłyszał pod oknami stąpania wielu nóg, a następnie energiczne dobijanie się do drzwi. Zapaliwszy świecę, wyszedł więc do sieni i zapytał, kto go niepokoi i czego sobie życzy.

Padła odpowiedź, która może w temże samem mgnieniu oka rozległa się na rynku, u progu restauracji:

— Policja.

— Policja nie ma u mnie czego szukać o tej porze—odparł stanowczo pleban i drzwi nie otworzył.

Nie wdając się w przetargi, bandyci zwrócili się do stajni, spodziewając się tu łatwej i bogatej zdobyczy. I byliby ją znaleźli, gdyby nie gorączkowy pośpiech, z jakim działali. Ten stępił ich spostrzegawczość! Z trzech przegród, z których w jednej znajdowały się trzy rasowe krowy, w drugiej para przepysznych koni, w trzeciej zaś stary bucefał, dożywający dni swoich na łaskawym obroku—bandyci wypadkowo wybrali tę ostatnią dla swojej rewizji i doznali przykrego rozczarowania.

— Takiej szkapy nie warto zabierać—jęli wykrzykiwać z pogardą.

Tymczasem ks. proboszcz wyszedł na dziedziniec. Spostrzegłszy go, zbóje dali doń trzy strzały z karabinów i oddalili się pospiesznie. Z ognia tego wyszedł pleban nietknięty, a tylko jedna z kul przebiła trzymaną przezeń laskę.

Po pierwszych próbach bandytów na probostwie, wymknęła się stamtąd służąca i pospieszyła na posterunek policji, by żądać pomocy.

To jednak, co tu przedstawiło się jej oczom, zmroziło krew w jej żyłach.

Na podłodze leżały we krwi trupy dwu posterunkowych, a po izbie uwijali się uzbrojeni ludzie o dzikim, krwiożerczym wyglądzie.

Służąca nie miała czasu na dalsze spostrzeżenia, ani też na ucieczkę. Hyclowski cios, zadany kolbą w głowę, pozbawił jej przytomności. Runęła na ziemię, zalewając się krwią. Dano jej jeszcze jednego kopniaka w bok, a kiedy nie zdradzała śladów życia, pozostawiono w spokoju.

Z czem wracają „kurjerzy dyplomatyczni" z Paryża?

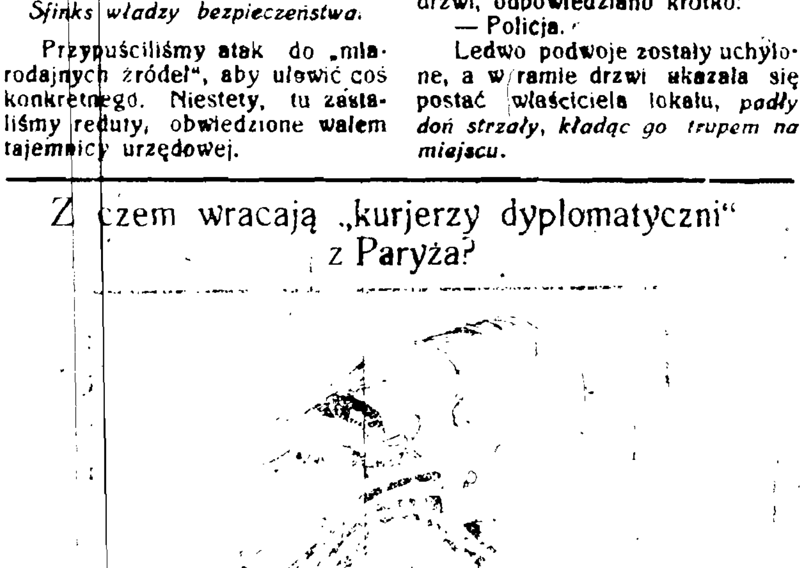

Wszystko dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!...

Napad na posterunek,

jak opowiada dwóch, cudem ocalonych świadków, rozpoczął się również od sakramentalnego oznajmienia pod drzwiami, że przybywa policja z tym tylko koniecznym dodatkiem, iż jest to policja z Bielska.

Na posterunku w chwili napadu był wywiadowca i trzech szeregowych, z których jeden siedział przy stole, drugi stał pod ścianą, trzeci leżał na ławie. Wpuszczeni do izby, bandyci natychmiast otworzyli rzęsisty ogień z rewolwerów do dwu zauważonych policjantów, którzy też natychmiast wyzionęli ducha. Trzeci skrył się pod ławę, zasłaniając się ciałem poległego kolegi. Wywiadowca znajdujący się w łóżku w sąsiedniej izbie, zdołał w porę wyskoczyć przez okno, uchodząc niechybnej śmierci tak, jak leżał, to jest tylko w bieliźnie.

Naocznia sądowa.

Już w parę godzin po opisanych wypadkach wiadomość o nich dotarła do Białegostoku, skąd natychmiast udała się do Kleszczel specjalna komisja śledcza z p. Prokuratorem Kurmanowiczem, Komendantem Okręgowym Policji Państwowej w Białymstoku, p. Pilimowskim i Sędzią śledczym, p. Jasińskim na czele.

Na miejscu zastano już Sędziego śledczego z Bielska i tamt. Komendanta Policji.

Dochodzenia wstępne, których wynik trzymany jest dotąd w ścisłej tajemnicy, dostarczyły podobno bardzo dużo poszlak, ułatwiających pościg za sprawcami. Zbyteczna dodawać, iż uczyniono wszystko, aby winni tych potwornych zbrodni nie uszli zasłużonej kary.

Pogrzeb ofiar

Po dokonaniu oględzin komisji sądowo-lekarskiej, ciała pomordowanych ofiar, restauratora i jego matki, złożono na wieczny spoczynek na miejscowym cmentarzu.

Zwłoki policjantów, którzy polegli, jak żołnierze na posterunku, przewiezione zostały do Bielska, gdzie odbył się wczoraj, tj. we wtorek 2 bm., pogrzeb z honorami wojskowymi, przy udziale przedstawicieli władz.

— —

Pan prezydent w opałach.

Historja prawdziwa, acz nieprawdopodobna.

Już sędziwy Ben Akiba powiedział, że na ziemi i niebie dzieją się rzeczy, o których się nie śniło nawet filozofom.

Ben Akiba wygłosił ten oryginalny pogląd, nie znając Rzeczypospolitej Polskiej, co, oczywiście, podnosi tylko przenikliwość mądrego rabbi.

Takie zapewne głębokie refleksje przeżuwa obecnie p. Prezydent miasta Grodna, mąż w latach solidnie senatorskich, o skroniach, posrebrzonych czcigodną sędzilizną —nawiasem mówiąc: emerytowany pułkownik saperów—z którego pewien gorliwy filar bezpieczeństwa publicznego chciał gwałtem zrobić... rekruta!

Wychowanie obywateli.

Młoda państwowość nasza przechodzi stopniowo okres pokwitania. Wszystko jeszcze utyka i niedomaga, jak u raczkującego „pędraka". Raz wraz potrąca się noskiem o nowe trudności i przeszkody... Nie umiemy jeszcze się rządzić, nie umiemy być rządzonymi. Przesadzamy w obydwu kierunkach — grzeszymy niezaradnością.

Jako obywatele jesteśmy wymagającymi, zaniedbując się w spełnianiu podstawowych obowiązków. Wyraża się to w opieszałości przy płaceniu danin, w dostarczaniu rekruta. Stąd konieczność stosowania środków przymusowych.

Obława na popisowych

W nocy z 24 na 25 kwietnia 1922 r. policja grodzieńska urządziła generalne polowanie na uchylających się od poboru popisowych. Przetrząsano lokale publiczne, kawiarnie, restauracje, jadłodajnie i szynkownie w poszukiwaniu lekkomyślnych młodzieńców, którzy za nic sobie mając najszczytniejszą powinność wobec Ojczyzny, nie stawili się w swoim czasie przed komisją poborową i ukrywają się przed okiem prawowitej władzy. Nicponie ci, stroniąc od spełnienia świętego obowiązku, nie gardzą wszakże rozrywką, zapewne dla zagłuszenia wyrzutów nieczystego swego sumienia.

Dużo, dużo z tych marnotrawnych synów wpadło w nastawione sieci. Zasłużyli na to podwójnie: marnotrawstwem i hulanką.

Rewizja domowa

Kiedy już rozedniało, obława z ulic i oberż przeniosła się do zacisznych ognisk domowych. Tu winni znaleźć się ci z poszukiwanych, co nie ośmielili się wychylić z pod maminego fartuszka.

Była już godzina 7 rano, kiedy zastukano do wrót domostwa, jednego z najwspanialszych w mieście: to rezydencja p. prezydenta miasta Grodna, Edwarda Listowskiego. Przed służącą, która otworzyła bramę, stanęło trzech policjantów. Jeden z nich zażądał książki domowej. Przejrzawszy ją, spytał o gospodarza.

Napaść we własnem łóżku.

— Pan śpi jeszcze — odparła służąca.

— Więc trzeba go obudzić — zadecydował przedstawiciel władzy.

— Nie śmiem tego uczynić...

— To my sami go obudzimy —burknął srogi stróż bezpieczeństwa.

Na takie *dictum*, służąca wolała już uczynić zadość żądaniu i skierowała swe kroki do sypialni swego pana. Tuż w jej ślady podążyli policjanci.

Szarpnięty za ramię, p. prezydent—który właśnie śnił o „Wielkiem Grodnie" w pełnym blasku potęgi i chwały, z gładkimi brukami, o rzęsiście oświetlonych ulicach — rozwarł szeroko ociężałe snem powieki i już sięgał po pantofel, by z punktu odprawić napastnika, gdy w tem posłyszał sakramentalne słowa:

„W imieniu prawa

Edward Listowski ma się ubrać i pójść natychmiast z nami".

Pan prezydent osłupiał. Pełen czarownych widzeń snu, błąkających się jeszcze przed oczyma duszy, w pierwszej chwili sądził, że Morfeusz płata mu nowego figla i nasyła zmorę. Uszczypnął się więc za koniuszek nosa, a uczuwszy ból dotkliwy, rozsierdził się nie żartem.

— W imieniu prawa — wybuchnął gwałtownie w odpowiedzi — precz mi stąd, do stu tysięcy djabłów. Jestem prezydentem miasta i nikomu nie wolno wdzierać się przemocą do mojego mieszkania. Precz!

„Czyn czyna nie poczytajet".

Ale nieubłagany cerber prawa wcale tą wulkaniczną erupcją się nie stropił. Z flegmą niedoścignionego pierwowzoru z nad Tamizy, tonem twardym i nieugiętym oświadczył:

— Znam i uznaję prezydenta miasta tylko w Magistracie. W prywatnem mieszkaniu prezydentów niema. Są obywatele, są dezerterzy, są ci, co uchylają się przed poborem do wojska...

Ojciec miasta zamarł na posłaniu. Śmiertelna bladość pokryła jego lica. Co się tu właściwie dzieje? Kto tu plecie od rzeczy? Kto warjat — a kto zdrów na umyśle?

Sytuacja się wyjaśnia.

— Jakiego to dezertera poszukujecie? — wyjąknął, cedząc słowo po słowie. — Kto tu, w moim domu uchyla się od poboru?

— Edward Listowski — pada krótka odpowiedź. — Wstawać i nic nie gadać.

Teraz dopiero p. prezydent przejrzał mgłę zagadkowości. Wszakże ma syna, tego samego imienia, Edwarda Listowskiego, będącego w wieku popisowym, który jednak uzyskał zwłokę na podstawie świadectwa lekarskiego.

Z rzeźkością dawnych, dobrych lat zerwał się b. pułkownik na równe nogi i kazał zaprzęgać konie do powozu. Po godzinie nieporozumienie usunięto. Pan Komendant Policji złożył wizytę w Magistracie, wyrażając ubolewanie z powodu tępej gorliwości swojego podwładnego. Stało się zadość pogwałconej dostojności pierwszego obywatela grodu.

Ten atoli będzie ostatnim, który zapomni o dziwnej plątaninie snu i jawy w poranek kwietniowy.

— — —

Och, ci nasi komuniści!

Błąd Sejmu. Dzień 1 Maja w sali Palace. Kompromitacja w Białymstoku. Bojkot towarzyszy komunistów zaszczyt nam przynosi. 1 Maja w Grodnie.

W swoim czasie Sejm popełnił błąd nie uznawając dn. 1 Maja za święto oficjalne pracy, świętem państwowe, jak to uczyniły rządy innych państw jak naprz. Czechosłowacja i Włochy. Tem rządy nie spoczywają w rękach robotniczych i niema mowy o jakiej kolwiek „dyktaturze proletarjatu", uznanie jednakże dnia 1 Maja nie pozwala demagogom z lewicy do czynienia z dnia tego demonstracji „walczącego proletarjatu".

W Polsce dzień 1 Maja stał się polem do popisów zgrai komunistycznej, która w dniu tym bezkarnie wychodzi na ulicę, aby demonstrować swe wrogie dla państwowości polskiej uczucie. Dla tego też robotnik polski, który z dawien dawna dzień 1 Maja uroczyście obchodził, dziś staje na rozdrożu i pójść na ulicę w jednym szeregu z komunistami nie chce i nie może.

Dz. 1 Maja w Warszawie.

Za przykład posłużyć mogą zajścia w Warszawie, gdzie doszło do krwawych starć pomiędzy robotnikami polskimi, a komunistami. Sami robotnicy konfiskowali i niszczyli sztandary z napisami w rodzaju: precz z Polską, niech żyje Rosja Sowiecka.

Zgraja komunistyczna w istocie nie ma nic wspólnego z proletarjatem polskim, jest natomiast na usługach komisarzy sowieckich za opłatą sowiecką. Dlatego też robotnik polski dziś obchodzi uroczyście dzień 3 Maja, rocznicę Konstytucji.

U nas w Białymstoku

święto 1 Maja zawiodło wszelkie oczekiwania. Mizerny, nikły pochód z garstką członków P. P. S. na czele, przeciągnął przez miasto z „Międzynarodówką" na ustach.

Twarze obce, nieznane, pieśń dzika w języku rosyjskim i to ma być dzień święta robotnika polskiego.

Wiec w sali teatru „Palace"

z udziałem posła P.P.S. Malinowskiego i znowu przemówienia w języku rosyjskim i polskim, poprzedzane wezwaniem do

bojkotu „Dziennika Białostockiego"

który komunistom tutejszym nie raz zalał za skórę sadła.

Bojkot ty ci którzy go proklamowali, zaszczyt tylko przynosi pismu naszemu, które nie przestanie tępić i zwalczać najemników sowieckich.

Nie przerażą nas epitety w rodzaju „pachołków księdzowskich, obszarniczych, endecerowskich" i t. d rzucane przez ajentów komuny, usiłującej za złoto sowieckie i marki niemieckie pogrzebać niepodległość Polski.

Sprzedawczykom i najmitom

sowieckim, którzy śmią demonstrować na ulicach na cześć Sowieckiej R sji możemy jedno powiedzieć: precz!

W Grodnie 1 Maja

niemniej płaczliwie wypadł. Udział wzięła tak jak w Białymstoku nieliczna garść gawiedzi spacerujących po ulicach z dwujęzycznymi transparentami.

Nasi komuniści

nie mogą tu u nas liczyć na posłuch gdyż świeża jest jeszcze w pamięci inwazja hord sowieckich i niezatarte zostały plamy krwi przelanej przez siepaczy, mianujących siebie awangardą w ludzkości.

Dzień 3 Maja

będzie odpowiedzią na demonstracje komunistyczne.

— —

Z powojennych dramatów małżeńskich.

„Zabity" na wojnie mąż powraca i zastaje swą żonę—żoną innego.

Szwagier stwierdza śmierć męża siostry na placu boju. — Siostra, rzekomo wdowa, wychodzi powtórnie zamąż. Jej pierwszy mąż nie zginął, lecz dostał się do niewoli. Przed tygodniem powrócił do żony w Białymstoku. Żona dwu mężów. Kłótnia o żonę.

Rozkaz mobilizacyjny smutnej pamięci caratu wcielił w szeregi żołnierskie w r. 1914-ym dwu członków pewnej rodziny, zamieszkałej w Białymstoku przy ulicy Fabrycznej A. mianowicie — zięcia i syna.

Obaj znaleźli się w armji walczącej z Austrją. Dzięki staraniom [illegible] niezawodnie [illegible] krewnym udało się służyć w [illegible] samej kompanji.

W jednej z bitew, gdy

zięć został ciężko ranny

dobry druh-szwagier nie pozostawił go na pastwę wojennego losu, ale z ognia wyniósł na bezpieczne miejsce.

Szeregi jednak nieprzyjaciela następowały. Ofensywa austrjacka szła lawiną. Szwagier, widząc to, nie mógł pozostać przy mężu swej siostry, bo i jegoby tem nie ocalił i siebie zgubił. Złożył więc rannego na drodze, sam zaś pomknął z uciekającą kompanją.

Powróciwszy szczęśliwie z wojny do domu w r. 1918-ym, zawiadomił rodzinę, a zwłaszcza siostrę, o tragicznej śmierci jej męża, a swego szwagra. Opowiadając o niej, był najmocniej przekonany, że

ranny szwagier wyzionął ducha

na owej krwawej drodze. Wdowa nie mogła przeboleć utraty męża.

Rozpaczając, oczekiwała w złudzie, że jakiś cud powróci jej małżonka. Cud atoli się nie zdarzał, mąż nie przybywał i nie dawał znaku życia o sobie.

Cóż miała począć biedna kobieta, pozostawiona bez środków utrzymania. Żal—żalem, życie—życiem. Więc w rok po tem

wyszła powtórnie zamąż,

a zostawszy matką jednego i drugiego dziecięcia, zapomniała o pierwszym małżonku.

On jednak pamiętał o niej.

Nie umarł bowiem, pozostawiony przez szwagra i krwią ociekający, lecz dostał się do niewoli austrjackiej, a po przewrocie, jak się dokonał w Austrji w r. 1918-m, wyśmienicie nawet się urządził — zdrów i zupełnie z ran wyleczony.

Dzięki pracy i zapobiegliwości, stał się człowiekiem zamożnym. Ale bogactwo nie dawało mu szczęścia ni przesłonić zdołało obrazu żony, którą pozostawił, a której nie przestał kochać. Marzył ustawicznie o powrocie do niej i wreszcie, zlikwidowawszy swe interesy tam, gdzie przebywał, urzeczywistnił swe marzenie przed tygodniem.

Jednakże nielitościwy los nie poskąpił mu rozczarowania. Wierny mąż

ujrzał swą żonę — żoną drugiego i matką 2 dzieci!

Łatwo sobie wyobrazić ból przybysza i zamieszanie w całej rodzinie jego żony na widok „upiora", „nieboszczyka", którego dawno już pogrzebano w myślach i uczuciach. A on się „zjawia z za grobu", choć go szczęśliwie uniknął.

O żonę powstał zatarg pomiędzy jej dwoma mężami. Obaj mają jednakie prawa i tesamą racje, tylko — żonę jedną.

Podobno, pierwszy mąż daje drugiemu mężowi pokaźną sumę „odstępnego" za swą ślubną żonę—z tym atoli warunkiem, że ten mu ją pozostawi a zabierze sobie swe dzieci.

— —

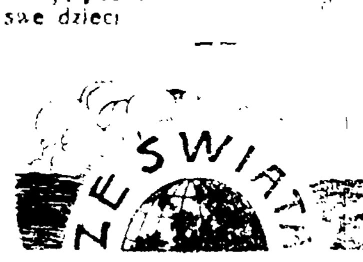

Języki ptaków.

Pewien szperacz zebrał nieco ciekawych szczegółów, odnoszących się do języków ptasich. Niektórzy ludzie utrzymują, że dzięcioły posługują się swymi ostro zakończonymi języczkami, niby lancą, do przeszywania swej ofiary. Prawdą jest, że dzięcioł, podobnie jak maleńki w locie do motyla podobny, koliber, potrafi błyskawicznie prędko operować swym języczkiem i że usta jego wyposażone są w tym celu w bardzo delikatny mechanizm, jednakże bliższe badania wykazały, że celem jego szybkich ruchów jest schwytanie ofiary, a nie przebicie jej. W celu zatrzymania pochwyconej ofiary język dzięcioła pokrywa się wydzieliną lepką.

Język papugi bardziej jest zbliżony do języka ludzkiego aniżeli język jakiegokolwiek innego ptaka. Papuga potrafi naśladować mowę człowieka nie dlatego, aby była inteligentniejsza od innych ptaków, lecz dlatego, że jej język jest bardziej przystosowany do wydawania dźwięków artykułowej mowy.

Pod pewnymi względami języczek kolibra jest najdziwniejszy ze wszystkich. Koliber, ma bowiem podwójny język, niemal od końca do końca i stąd śliczny ten ptaszek chwyta swoją ofiarę, za którą mu służą drobne owady, zupełnie tak, jakgdyby łapał ją dwoma palcami.

Popierajmy przemysł polski.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

Nieudały napad bandycki w Białymstoku.

Napad zbrojny 4 bandytów na mieszkanie kupca Wolfa przy ul. Kościelnej pod l. 5. — Policja oczekiwała bandytów. — Strzelanina i ujęcie 2 sprawców napadu. — Aresztowanie kochanki bandyty. — Chciała przekupić policjanta swą cnotką dziewiczą... — Zapaśnik z „Rusałki" bandytą. — Dzielność policji.

Na wzór angielski.

Sprężystość władz policyjnych polega nie na szybkiem wykryciu zbrodniarzy po dokonaniu czynu karygodnego, ale na uniemożliwieniu im występnych działań. Istniało żartobliwe powiedzenie: „policja niemiecka wie w 24 godzin po zbrodni, kto jej dokonał — angielska na 24 godzin przed zbrodnią zna już jej organizatorów".

Istotnie — zadaniem organów bezpieczeństwa publicznego jest zapobieżenie występku.

Z przyjemnością stwierdzamy, że policja białostocka wzoruje się na angielskiej. Najlepszym tego dowodem jest fakt następujący.

Pod czujną opieką.

Przed pewnym czasem zwolniono z więzienia Aleksandra Zawadzkiego, znanego bandytę. Jegomość ten, odpokutowawszy karę za napad bandycki w okolicy Białegostoku, żywił pewność, iż policja zapomni o jakimś tam Zawadzkim. Czyż bowiem nie ma ważniejszych spraw niż troska o zachowanie się bandyty?

Rozumował jednak nie całkiem trafnie. Bo właśnie policja przyrzekła sobie otoczyć bandytę ścisłą a tajną obserwacją. „Coś" tej, to znaczy policji, mówiło, że Zawadzki nie spocznie na laurach, że zapragnie dorzucić nowy wieniec do sławy swej i zasług w walce z obowiązującym kodeksem karnym.

Wnioski bandyty zawiodły. Policji — zatryumfowały.

Starania o rewolwer.

Czujna opieka władzy bezpieczeństwa publicznego wnet wykryła poszukiwania Zawadzkiego, zmierzające do nabycia rewolweru.

— Ostrożnie! Coś się święci! — zakonotowała sobie władza.

Zawadzki, nie domyślając się niczego, odbywał tymczasem różne konferencje z takimi, jak on sam. A policja w tropy. I dowiedziała się, że bandyta wraz z kolegami zamierza urządzić

napad zbrojny na mieszkanie pewnego kupca przy ul. Kościelnej pod № 5

w Białymstoku. Napad projektowano podczas wyjazdu kupca do Warszawy. „Wywiadowcy" bandytów poinformowali się też o większej gotówce, którą on pozostawił żonie.

Zaopatrzono się w broń palną, granaty i środki usypiające. Termi napadu wyznaczony został na północ.

Lecz, skoro bandyci nie próżnowali, i policja się nie leniła. Uprzedziwszy mieszkańców tego domu o napadzie, przedsięwzięła równocześnie wszystkie możliwe środki ostrożności.

Badanie terenu przez bandytów.

Z nastaniem tedy zmroku agenci Urzędu Śledczego ulokowali się w kryjówkach, na podwórzu i w mieszkaniu kupca Wolfa, znajdującem się przy wspomnianej ulicy, na parterze.

Jakoż wkrótce zauważyli kilku osobników, którzy jęli „badać teren", oglądając wejścia i wyjścia tudzież zaznajamiając się z ogólnym planem sytuacyjnym podwórza i domostwa. Dokonawszy zaś tego, znikneli.

Nie na długo jednakowoż. Około bowiem godziny dwunastej w nocy zajechała dorożka przed ów budynek, a z niej wysiedli

4 uzbrojeni bandyci.

Dwaj pozostali na podwórzu, jako straż, a dwaj udali się do przedsionka mieszkania p. Wolfa. Tuż, za przeciwległemi drzwiami, ukrywali się policjanci. Bandyci, nie chcąc, zapewne, płoszyć snu z powiek domowników, poczęli wiercić otwór w drzwiach, by je sobie otworzyć.

Tej delikatności atoli władza bezpieczeństwa nie doceniła należycie. Bo, gdy napastnicy pracowali jaknajintensywniej, w trakcie ich największego wysiłku — policjanci wyskoczyli z kryjówki.

Łatwo można sobie wyobrazić osłupienie bandytów! Tu — policja! Na to nie byli przygotowani. Zaczem — rzucili się do ucieczki. W niej i w pościgu

wywiązała się strzelanina między bandytami a policją.

Jednego z bandytów ujęto natychmiast z „naganem" w ręku. Drugi zdołał przedostać się na podwórze i do miejsca ustępowego wrzucił czapkę z rewolwerem. Ale i tego bandytę schwytano.

Natomiast uciekli ci latrzykowie, co stali na straży, a uzbrojeni byli w granaty ręczne i mieli środki nasenne. Ciemna noc sprzyjała ucieczce, utrudniała zaś pościg.

Zatrzymanych bandytów: Aleksandra Zawadzkiego i Józefa Lelusza (Autoniuk) odstawiono natychmiast do policji kryminalnej.

Bez kobiety nic się nie dzieje.

Aczkolwiek napad został udaremniony, część jednak policjantów nie oddalała się od miejsca wypadku, przewidując najrozmaitsze możliwości. To oczekiwanie wydało bardzo dodatni rezultat. W pół godziny bowiem po zajściu z bandytami, zjawiła się tam 19-letnia dziewczyna, którą niezwłocznie zatrzymano.

Była-to Jadwiga Maciejówna, kochanka jednego z bandytów. Przybyła zaś tu z ich polecenia po odbiór łupu z rabunku

Łapówka w naturze...

Policjanci zatrzymali piękną Jadzię. By się zwolnić z ich opieki, praktyczna Jagusia usiłowała przekupić policjanta, ale nie jakimś miało wartościowym bankrotem, jeno swą bezinteresowną miłością — oddaniem dziewiczej cnoty. Cóż, kiedy nieczuły stróż prawa oparł się wdzięcznej pokusie a Jadwigę Ma iejównę odprowadził do policji.

Razem z Maciejówną przybyło jeszcze kilka osób po odbiór łupu. Nie mogąc się jednak doczekać jej powrotu, zwąchawszy — jak to mówią — pismo nosem, dało spokój wszystkiemu i zbiegło.

Zapaśnik z „Rusałki" bandytą.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem wytropienia i ujęcia całej szajki bandyckiej, która dokonała wielu kradzieży. Obaj schwytani bandyci pochodzą z Antoniuka i są synami gospodarzy

Lelusz, jak stwierdzono, niedawno uczestniczył w walkach zapaśniczych w „Rusałce". Czy on tam kogo położył — nie wiemy. Ale, że policja nasza położyła „szampiona" bandytów na obie łopatki, to już stwierdził on sam i stwierdzi także sąd, ale nie sportowy, tylko karny.

Urzędowi Śledczemu należy się uznanie za udaremnienie napadu bandyckiego, a może i zabójstwa. Oby tak dalej i z równie pomyślnym skutkiem!

— — —

KRONIKA

Białystok.

MAJ 3 Środa

Dziś: 1 Rocznica Konstytucji.

Jutro: Florjana M., Moniki Wd.

Wschód słońca o g. 5.04
Zachód o g. 8.04
Wschód ks. o g. 11.40 n.
Zachód o g. 2.07 pn

Obchód uroczystości 3-go Maja. Z inicjatywy Samorządu Miejskiego zostaje zorganizowany następujący uroczysty obchód: godzina 10 rano — solenne nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, o godz. 10 m. 45 po przemówieniach przed kościołem pochód który przejdzie ul. Rynek-Kościuszki, Sienkiewicza, Warszawską (przed Magistratem przemówienie) i Pałacową.

Porządek pochodu: 1) szkoły powszechne, 2) szkoły przemysłowe, 3) seminarjum nauczycielskie, 4) gimnazjum żeńskie, 5) gimnazjum męskie, 6) przedstawiciel stwo władz duchownych, wojskowych i cywilnych, 7) wojsko, 8) policja, 9) drużyna pożarna harcerska, a) straż ogniowa ochotnicza, 10) harcerstwo, 11) „Sokół", 12) „Strzelec", 13) Związki i instytucje społeczne, 14) publiczność. Prowadzą pochód pp: L. Barucki i Starzyński.

Wieczorem o godz. 8 odbędzie się uroczyste przedstawienie Teatru Popularnego w gmachu „Palace", poprzedzone słowem wstępnem.

Przedstawienie teatralne. Dzisiaj, o godz. 8-ej wiecz., odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze „Palace". Oprócz członków „Teatru popularnego", wezmą udział w teatrze primadonna Opery poznańskiej p. J. Szymulska i tenor, p. N. Szczawiński. Dochód przeznaczony na uniwersytet powszechny, ludowy, kursy dla analfabetów i td.

Nie wątpimy, że teatr będzie zapełniony.

Pomoc dla głodnej Rosji. Ruch pociągów misji Hoovera ze zbożem dla głodującej ludności w Rosji Sowieckiej doznaje przeszkód skutkiem braku sprawności kolei sowieckich. Obecnie stoi na stacji Stołbce około 200 wagonów polskich ze zbożem w oczekiwaniu rosyjskiego taboru szerokotorowego i polskie koleje państwowe, nie mając zbędnego taboru, mogą znaleźć się w konieczności wstrzymania ładowania w Gdańsku zboża dla Rosji Sowieckiej. Tym symbolem, prócz ofiary bezpośredniej dla głodującej ludności po za wschodnią naszą granicą przez bezpłatne dokonywanie przewozu, polskie koleje państwowe ponoszą jeszcze pośrednio bezużyteczną ofiarę przez unieruchomienie znacznej liczby tak niezbędnego swego taboru. Dotąd wyprawiono ogółem tranzytem przez Polskę 595 wagonów ze zbożem przez Stołbce i 200 wagonów przez Zdołbunów, razem 795 wagonów.

— **Podziękowanie.** Komitet Powiatowy Pomocy Repatrjantom w Białymstoku składa serdeczne podziękowanie za złożone ofiary na pomoc repatrjantom: Ewangelicko-Luterańskiemu Komitetowi Pomocy w Białymstoku (160.000 mk.) i Związkowi Restauratorów w Białymstoku (105.000 mk.)

— **Walne Zgromadzenie fabrykantów i fonkielników.** W niedzielę 30 ub. m. w lokalu związku fabrykantów odbyło się walne zgromadzenie fabrykantów i fonkielników, używających prądu elektrycznego. Po wysłuchaniu sprawozdania specjalnej komisji, której działalność zaaprobowano, uchwalono wznowić pracę w fabrykach, nie przerywając jednak dalszej akcji w kierunku wywarcia presji na Radę Miejską i Elektrownię o zmniejszenie cen prądu.

— **Święto 3-go Maja.** Rada M. i Magistrat tutejszy wydały następującą odezwę:

„Do ludności m. w Białegostoku! Rada Miejska m. w. Białegostoku zwraca się niniejszem z gorącem wezwaniem, aby wszyscy mieszkańcy wzięli udział w uroczystym obchodzie, organizowanym ku uczczeniu rocznicy 3-go Maja i aktu przejęcia władzy nad Ziemią Wileńską przez Rząd Polski.

Niech nie zbraknie nikogo!

Niech wszyscy stawią się o g. 10 i pół rano Rynek Kościuszki przed kościołem!

Domy winny być przyozdobione barwami narodowemi.

Prezes Rady Miejskiej
(—) F. Filipowicz
Prezydent miasta
(—) B. Szymański"

W razie pogody wieczorem odbędzie się bezpłatny koncert w Ogrodzie Miejskim.

Mar. Partja Rob. wydała z powodu uroczystości 3 Maja odezwę, potępiającą komunistów.

O zwyżkę płac. W niedzielę odbyło się posiedzenie związku fabrykantów, w sprawie żądań robotników o podwyższenia płacy zarobkowej o 50 proc. Wybrano została komisja dla porozumienia z Inspektorem Pracy.

Okręgowy Urząd Ziemski. Po zniesieniu okręgowych urzędów ziemskich w Kaliszu, Łomży i Radomiu włączone zostały obecnie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku powiaty, łomżyński, kolneński, ostrołęcki, ostrowski, wysoko-mazowiecki i szczuczyński.

Nadesłane. X licytacja skór surowych Rzeźnickiej Spółki Gospodarczej S. Z. O. O. w Toruniu odbędzie się w poniedziałek dnia 8 maja r. 1922, o godz. 12-ej w południe w składnicy Dworzec Główny w Toruniu.

— **Manifestacja i wiec.** Onegdaj w dzień 1 maja rb. o godz. 12-ej w południe, ulicą Lipową, Sienkiewicza, Warszawską i Pałacową przeciągnął do „Palace-teatru" pochód ze sztandarami i transparantami. Na czele niesiono sztandar P.P.S., następnie sztandary metalowców i innych związków zawodowych. Na transperantach widniały różne napisy, np. „Niech żyje 8-godzinny dzień roboczy", „Żądamy kontroli nad produkcją" i „Precz z redukcją płac" i t. d.

Jeden transparent z napisem „Żądamy zwolnienia więźniów politycznych" — policja odebrała. Ogółem uczestniczyło w pochodzie około 500 osób. O godzinie 2-ej rozpoczął się wiec pod przewodnictwem przedstawiciela P.P.S., który przed udzieleniem głosu pierwszemu mówcy, wezwał wszystkich do bojkotowania „Dziennika" i popierania prasy socjalistycznej.

Następnie przemawiał przedstawiciel centralnego komitetu P.P.S. i przedstawiciel żydowskiego „Bundu".

Wiec zakończył poseł sejmowy P.P.S., Malinowski. Wszyscy mówili na temat znaczenia święta 1 Maja i jedności robotniczej, zgodnie z uchwałami berlińskiej konferencji socjalistycznej.

Policja pilnowała porządku. Po ukończeniu wiecu manifestacja wyruszyła na miasto i rozeszła się przed lokalami poszczególnych związków. Porządek w przeciągu całego dnia nie został zakłócony.

Wszystkie fabryki, zakłady handlowe i przemysłowe były czynne.

— **Praca inwalidów.** Niektóre fabryki tutejsze otrzymały pismo Inspektora Pracy w sprawie przyjęcia do pracy inwalidów, w stosunku 1:50 zatrudnionych pracowników.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta: 1 wag. towarów kolonjalnych, 1 wag. żelaza, 1 wag. wyrobów tytoniowych, 2 wag. samat i 1 wag. wełny.

— **Zakup manufaktury.** Licznie przybywający do Białegostoku kupcy z prowincji, zakupują w większych ilościach jedwab i manufakturę lepszą, przeważnie na damskie okrycia. Tranzakcje ogólnie za dzień wczorajszy przekroczyły sumę 10 miljonów.

— **Bez dokumentów.** Do 30 u. m. na stacji w Warszawie zatrzymano Lejzera Grinbauma i Jakóba Borkowskiego, przybyłych z Białegostoku i nie posiadających dowodów osobistych

— **Kradzież manufaktury.** W nocy na 30 ub. m. za pomocą włamania ściany złodzieje przedostali się do składu Rubina Chaiwina (Giełdowa 1) i skradli towary wartości 1,000.000 mk.

— **Chuligani.** Dnia 30 ub. m. o godz. 22 dwuch uzbrojonych osobników napadło na Marjana Okorowskiego (Brukowa) i obiło go dotkliwie. Napastników ujęto.

— **Kradzież na ulicy.** Przechodzącemu ul. Rynek Kościuszki Szepielowi Kwitowi skradziono pugilares z 15 tysiącami mk.

— Włościance Kutminowskiej skradziono przy ul. Lipowej z kosza paczkę bielizny wartości 25 tysięcy mk.

OFIARY.

Od Ady Płaczkowskiej. Na cmentarzyk wojenny w parku Zwierzynieckim 1000 mk.

— — —

Rozmaitości.

Sąd wojenny nad słoniem.

O ciekawym wypadku ukarania słonia — przestępcy opowiada pewien podróżnik indyjski:

„Będąc w odwiedzinach u mego brata, miałem okazję oglądać artylerję tego państwa, w której armaty ciągną słonie. Byłem tam świadkiem sądu i egzekucji nad słoniem przestępcą. Na wielkim placu mahoutowie (poganiacze słoni) ustawili się wraz ze swoimi słoniami po trzech stronach skweru. Po chwili wprowadzono „przestępcę" ogromnego słonia, widocznie w niełasce, i bez jeźdźca, a prowadziły go dwa ogromne słonie, do których był umocowany. Po jego minie nieswojej i ogólnym niepokoju widać było, że wie, co go czeka.

Oficer wystąpił na środek skweru i ku mojemu zdziwieniu zaczął na głos przed drżącym słoniem czytać akt oskarżenia, który w tłumaczeniu brzmiał mniej więcej tak:

— Numer 37! wojskowy słoniu Sulejmanie! Zabiłeś w przystępie złości niepohamowanej twego dobrego i poważanego mahouta, pogrążając w smutku jego rodzinę, narażając państwo na stratę, armję na wstyd i zmartwienie, a naszego najdostojniejszego wodza, którego imię niech będzie błogosławione, na przykrość. Za to przestępstwo jesteś skazany na 10 uderzeń łańcuchem i pozbawienie racji araku przez 7 dni.

Przestępcę przywiązano za cztery nogi do czterech ogromnych belek, a dwa słonie policyjne na znak mahoutów wykonały wyrok za pomocą ciężkiego łańcucha, którego każde uderzenie wywoływało ryki skazańca.

Dowiedziałem się, że pozbawienie go araku jest dla niego wielką karą, gdyż słonie namiętnie lubią łep swój wieczorny napój. Rzadko się zdarza, by słoń ukarany w ten sposób naraził się drugi raz innym występkiem na ponowną karę".

TELEGRAMY

Konferencja w Genui.

Kto wiatr sieje, ten burzę zbiera.

Warszawa. 2,5 (tel. wl.)

Z Genui donoszą: Lloyd George zażądał stanowczo zwołania konferencji państw koalicyjnych do San Remo. W konferencji nie wezmą udziału Niemcy. Przedmiotem obrad ma być sprawa zachodnich granic Rosji. Korespondenci angielscy twierdzą, że granica Ryska zakwestjonowana zostanie na Wileńszczyznie i w Małopolsce Wschodniej. Sporne terytorja mianoby przyznać Polsce w formie depozytu na czas trwania projektowanego paktu gwarancyjnego. Liga Narodów ma ponadto wykonywać zwierzchnictwo nad spornemi terytorjami przez 5 lat.

Po konferencji genueńskiej.

Warszawa, 2.5 (tel. wl.)

Na dzisiejszej komisji zagranicznej, po odczytaniu raportów Ministra Skirmunta o dotychczasowym przebiegu konferencji genueńskiej, postanowiono dyskusję odroczyć do przyjazdu członka delegacji polskiej w Genui, posła przy Kwirynale Zalewskiego do Warszawy.

Wyjazd Askenazego.

Warszawa 2.5 (tel wl.)

Delegat Rządu przy Lidze Narodów prof. Askenazy wyjeżdża jutro na sesję Rady Ligi do Genui, poprzednio uda się do Paryża dla porozumienia się z poselstwem polskiem w sprawach gdańskich.

Walka z drożyzną.

Warszawa. 2.5 (tel wl.)

W Ministerjum Skarbu toczyły się przez poniedziałek pod przewodnictwem Ministra Skarbu narady w przedmiocie akcji przeciwko drożyznie. Przygotowania do tej akcji nie są jeszcze ukończone.

Przyjazd posła.

Warszawa, 2.5 (tel. wl.)

Poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Stefanowski przybywa d. 5 b. m. do Warszawy.

Wandalizm niemiecki.

Warszawa, 2.5 (tel. wl.)

Z Gdańska donoszą:

Historyczny zamek w Oliwie został przez tamteiszą gminę wydzierżawiony na pomieszczenie restauracji. W kołach polskich budzi to ogromne oburzenie.

Wyjazd misji do Rosji.

Warszawa, 2.5 (tel. wl.)

Z Rzymu donoszą, że wkrótce wyjedzie do Rosji misja, złożona z 3 salezianów, 5 jezuitów i 3 księży holenderskich dla niesienia pomocy ludności, dotkniętej głodem.

Sowiety zapewniły misji bezpieczeństwo.

Przyjazd Wł. Mickiewicza do Poznania.

Poznań, 2.5 (Aj. Wsch.)

Dziś nad ranem przybył z Paryża do Poznania pociągiem międzynarodowym p. Władysław Mickiewicz.

Na dworcu w Poznaniu oczekiwali go: rektor Wszechnicy poznańskiej, dr Swięcicki, prof. Grabowski, przedstawiciele prasy i syndykatu dziennikarzy oraz studenci w liczbie przeszło 1000 osób. Wysiadającego z pociągu p. Wł. Mickiewicza młodzież powitała gromkimi okrzykami. Pierwszy przemówił rektor Swięcicki, a następnie prof. Grabowski, oświadczając w swej mowie, że Poznań gotuje przyjęcie owacyjne nie tylko dlatego, że jest on synem nieśmiertelnego wieszcza, lecz przedewszystkiem dlatego, że jest wcieleniem jego idei.

Młodzież akademicka wręczyła dostojnemu gościowi bukiet żywych kwiatów. Z dworca udał się Mickiewicz samochodem do mieszkania rektora Swięcickiego. Dziś wieczorem odbędzie się przyjęcie u prof. Grabowskiego ku uczczeniu dostojnego gościa.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród...

Warszawa, 2.5 (tel. wl.)

Z Genui donoszą:

Lloyd George miał oświadczyć Beneszowi, że Wschodnia Galicja nie może należeć do Rosji ani też być odrębnem państwem. W sprawie tej ma się odbyć konferencja między Lloydem Georgem a Skirmuntem.

Dyplomatyczne spotkanie

Warszawa, 2.5 (tel. wl.)

Poseł włoski w Warszawie p. Tommassini wyjeżdża do Rzymu i Genui, celem osobistego zetknięcia się z Ministrem Szancerem.

Niefortunna przejażdżka.

Kraków, 2.5 (tel. wl.)

Pod Rzeszowem samolot, w którym jechali: pilot włoski Antonio Vadina, mał. Toruń i redaktor Gońca Krakowskiego Daniluk, uszkodzony podczas lotu, spadł, przyczem podróżni odnieśli kontuzje.

Zjazd bankierów.

Lwów, 2.5 (Aj. Wsch.)

W niedzielę w sali lwowskiej giełdy odbyło się walne zgromadzenie Związku bankierów i właścicieli kantorów wymiany. Postanowiono z okazji 10-cio lecia Związku złożyć 1 miljon marek na rzecz akademii eksportowej we Lwowie.

Frenkiel w Warszawie.

Lwów, 2.5 (Aj. Wsch.)

We wtorek ubiegły odbył się tutaj pierwszy występ gościnny znakomitego artysty Mieczysława Frenkla. Frenkiel wystąpił w teatrze Miejskim w „Grubych rybach". Zebrana publiczność urządziła gorącą manifestację zasłużonemu artyście. Dyrekcja Teatru wręczyła p. Frenklowi ogromny wieniec z szarfą.

Przedstawienie odbyło się na dochód syndykatu dziennikarzy lwowskich.

Giełda Warszawska.

Warszawa 2.5 (tel. wl.)

Nowy Jork 3940—3960
Paryż 367—
Berlin 14.15
Londyn 17500

Marka polsk. na giełdzie francuskiej.

Warszawa, 2.5 (tel. wl.)

Giełda paryska wprowadziła z dniem 1 maja notowania marki polskiej. Pierwsze notowania opiewają na 28, 12 z połową. Odpowiada to parytetowi 355 mk. za 1 franka.

Nasze giełdy notują franki francuskie 368 do 372 marek za 1 franka. Giełda paryska stawia więc markę polską wyżej aniżeli giełda krajowa.

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rozańskiego)

z dnia wczorajszego:

Dolary 3900
Marki niem. 14.66
Franki 300
Funty 17000
100 rb. car. 225
500 „ „ 1000
10 rb. złote 19.800

Z ostatniej chwili.

Numer następny ukaże się w piątek dn. 5 maja. Czytajcie numer piątkowy szereg spraw niezmiernie ciekawych.

— **Polepszenie bytu dozorców domowych.** Dozorcy domowi zwrócili się do Inspektora Pracy o polepszenie ich bytu. Wskutek tego Inspektor Pracy zwołuje wspólną konferencję przedstawicieli obu stron dla rozpatrzenia tej kwestji.

— **Zjazd właścicieli nieruchomości.** Na odbywający się obecnie w Warszawie Zjazd właścicieli nieruchomości wyjechali z Białegostoku pp. Boloch i Godyński.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta: 1 wagon towarów kolonjalnych, 1 wagon papieru, 1 wagon szmat.

— **Wstrzymanie listów do Rosji.** Wskutek zmiany w opłatach pocztowych za listy w Rosji i Ukrainie, urząd pocztowy przy delegacji polskiej do spraw repatrjacji przyjmuje od 1 b. m. listy podług nowej taryfy.

— **Żyto z Wilna.** Tutejsi kupcy zakupili po tanich cenach żyto na Wileńszczyźnie. Transporty te nadejdą wkrótce do Białegostoku.

— **Koncert w ogrodzie.** Koncert niedzielny w ogrodzie miejskim ściągnął tłumy publiczności. Orkiestra policji wyśmienicie wywiązała się ze swojego zadania. Dziś wieczorem pierwszy koncert wieczorny.

— **Walne Zgromadzenie Inwalidów.** Dnia 30 ub. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Inwalidów. Do Zarządu zostali wybrani pp. Minkiewicz, Kardas, Krauze, Kuwa, Przytulski, do komisji rewizyjnej: Wodziński, Cichoński. Pułkownika Zakrzewskiego mianowano członkiem honorowym.

— **„Brylant".** Mieszkaniec Białegostoku Sz. B. (Jurowiecka) kupił u nieznajomego osobnika pierścień brylantowy za 34 tysięcy marek. Jak się poźniej okazało, był to nie brylant, lecz kawałek szlifowanego szkła. Aferzysty p. Sz. B. nie zdołał ująć.

— **Do odpowiedzialności.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego Abrama Emilewicza, za pobieranie wygórowanych cen za kartofle Jana Ganickiego, za usiłowanie kradzieży ryb w sadzawce Wojewódzwa Deruszewicza i Józefa Piotrowskiego.

— **Kradzież garderoby.** Dnia 30 ub. m. Starżyńskiemu Aleksandrowi (Wojskowa 4) skradziono garderobę wartości 836 tysięcy marek.

Pożar w Supraślu. Dnia 30 ub. m. nad ranem wybuchł pożar w Supraślu. Spłonęła chata włościańska i stodoła. Podejrzanego o podpalenie aresztowano.

Kradzież na ulicy. Przechodzącej wczoraj przy ulicy Lipowej p. Miedowskiej skradziono z kieszeni portmonetkę z 10 tysiącami marek.

— Przy ul. Surażskiej Giamcewi Lipkowiczowi skradziono z kieszeni pugilares z 5000 marek z dokumentami.

— **Przejechanie.** Przy ulicy Lipowej furman Józef Berkowicz przejechał i ciężko zranił 6-letniego chłopca M. Kincela. Chłopca odwieziono do szpitala.

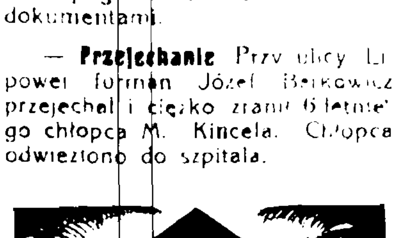

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie na szpaltach „Dziennika Białostockiego", co następuje:

Numer dzisiejszy zawiera:

W Trzeciego Maja rocznicę. — W odcinku wiersz na cześć Rocznicy Majowej. — Z P. T. Cz. Krz. w Białymstoku. — Stowarzyszenie Kupców Polskich. — Rozbój w większym stylu. — Pan prezydent w opałach! Och, ci nasi komuniści. — Z dramatów powojennych małżeńskich. — Nieudały napad bandycki w Białymstoku. — Przemysł i handel. — Depesze. Kronika i t. d.

Po szczegółowem zaznajomieniu się z pracą Oddziału Białostockiego Polskiego Czerwonego Krzyża mam zaszczyt w imieniu Zarządu Głównego P. T. C. K. wyrazić Zarządowi Oddziału Białostockiego, a w szczególności szanownemu prezesowi oddziału p. inżynierowi Edmundowi Burczyńskiemu, wyrazy prawdziwego i szczerego uznania za tak ofiarną i owocną pracę. Pod względem głębokiego zrozumienia samej idei Czerwonego Krzyża, oraz jednocześnie konkretnych wyników prac, oddział Białostocki Czerw. Krzyża zajął miejsce dominujące w szeregu oddziałów istniejących w obrębie Północno-Wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Białystok, 1 maja 1922 r.

M. Klepacki.

Delegat Polsk. Tow. Czerwonego Krzyża.

Ze świata ekranu.

Kinoteatr „Apollo",

celujący umiejętnym i starannym wyborem filmów, wyświetla obecnie 6-aktowy dramat nastrojowy pt. „Niezłomna" (Irene), z p. p. Collney i Marcelem Viberrem w rolach głównych. „Niezłomna" jest istotnie arcydziełem sztuki kinematograficznej, łącząc w sobie genialną kompozycję z mistrzowskiem wykonaniem. Jest to rzadki wyjątek z tych nielicznych sztuk, które dają pełne zadowolenie estetyczne i moralne.

Bohaterowie dramatu „Nie łomnej" — to młode stadło małżeńskie, poślubione z miłości, wbrew woli i bez wiedzy rodziców małżonka.

Małżonkowie w ciągu lat żyją szczęśliwie, wychowując rozkosznego jedynaka. Los zawistny zamąca ich sielankę. Ojciec męża, bogaty fabrykant, odczuwa nieprzepartą tęsknotę za synem i gotów przebaczyć mu wszystko pod warunkiem, że wyrzeknie się on swojej ukochanej. Ta, nie chcąc być przeszkodą do pojednania ojca z synem, zabiera małego Jasia i opuszcza męża. Małżonkowie spotykają się ponownie dopiero po szeregu przygód, które szczęśliwie przezwyciężają. Odtąd żyją już w niezmąconem szczęściu, mając przy sobie matkę i błogosławieństwo zmarłego ojca, który przed śmiercią uznał swą niesprawiedliwość i wynagrodził ją sowicie.

Kino „Modern"

kontynuuje wspaniały cykl obrazów pt. „Święty tygrys", dając obecnie 5 i ostatnią serję pt. „Tajemnicza tygrysiej twarzy".

Akcja toczy się tu wartko i obfituje w epizody, doprowadzające napięcie nerwów do kulminacyjnego punktu. Motyw przewodni przeprowadzony jest konsekwentnie, jakkolwiek powikłania dramatu są liczne i nader skomplikowane.

Widz olśniony jest przepięknemi zdjęciami bujnej przyrody i niezrównanemi ewolucjami konnej jazdy słynnych cowboy'ów z amerykańskich preryj. Półtoragodzinny seans mija prędko, jak urocza fatamorgana.

Obwieszczenie. 5470

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego, działu B zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 20 kwietnia 1922 r.

Pod № 29. Firma przedsiębiorstwa: „Towarzystwo „Oleum". Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Oddział w Białymstoku. Przedmiot — prowadzenie handlu ropą, produktami naftowymi i innymi chemicznymi artykułami. — Siedziba zakładu głównego: Warszawa, ul. Hoża, № 23, oddziału w Białymstoku, ul. Warszawska, № 4. Wspólnikami są: 1) Drohobycka Rafinerja Olejów skalnych „Dros". — Spółka z ogr. odpowiedzialnością i 2) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością dla przemysłu naftowego „Trzebinia". Kapitał zakładowy wynosi m. rek. pol. 300 000, podzielony na 2 udziały po 150.000 każdy, całkowicie wpłacone. Członkami Zarządu są: 1) Maurycy Vincent przy ul. Nowogrodzkiej, № 40 i 2) Arnold Schneider przy tejże ulicy w Warszawie zamieszkali. Prokurenci: Dr. Marek Aleksandrowicz przy ulicy Zielnej, № 15, 2) Rene Cornille przy ulicy Marszałkowskiej, № 130 i 3) Leon Orlański przy ulicy Hortensja, № 4, wszyscy w Warszawie zamieszkali. Każdy z członków Zarządu zastępuje samodzielnie spółkę w obec władz i osób. Wszelkie umowy, zobowiązania, czeki, weksle, pełnomocnictwa mogą być podpisywane przez obu zarządców, lub też przez dwuch prokurentów pod stemplem firmy. Pokwitowania z odbioru sum i wszelkiego rodzaju korespondencje podpisuje jeden z zarządców lub też prokurent upoważniony do prowadzenia oddziału w Białymstoku, udzielone zostało Hab. Habianowi Englowi, zamieszkałemu w Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza № 1 z umocowaniem go do reprezentowania oddziału przed władzami państwowemi i komunalnemi i względem osób trzecich, do załatwiania spraw tegoż oddziału we wszystkich instytucjach, do urządzenia rozlewni i składów produktów naftowych, do załatwiania formalności na kolejach, do sprzedaży produktów naftowych za gotowiznę na warunkach i według cen przez Zarząd ustalonych, do inkasowania i odbierania należności przypadających Oddziałowi od osób trzecich do otrzymywania weksli, czeków, etc. i protestowania tychże, do prowadzenia spraw sądowych dotyczących Oddziału w Białymstoku osobiście lub przez osoby do tego powołane z prawem wydawania tymże plenipotencji sądowych. Przedsiębiorstwo jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością zawiązaną dnia 21 lipca 1921 r. na czas nieograniczony. (D. c. n.)

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Stacja przy P. S. N. w Biał.

Maj 2.

	7.25	15.30
Temper. powietrza	7.9	15.2
Ciśnienie „	746.5 mm	745.9 „
Wilgotność „	80%	70
Kier. i prędk. wiatru	NNW 1 m. s.	N 1 m. s.

Reklamę świetlną w Ogrodzie miejskim (Ks. J. Poniatowskiego) organizuje w roku bież. „Dziennik Białostocki" na mocy uzyskanej od Magistratu koncesji.

Na olbrzymiem płótnie codziennie wyświetlane będą ogłoszenia najpoważniejszych firm miejscowych i zamiejscowych.

Niebawem ogłoszony zostanie abonament reklam świetlnych na cały sezon letni.

Informacji udzielać będzie redakcja „Dziennika Białostockiego".

INFORMATOR przemysłowo-handlowy
m. wojew. Białegostoku.

Biuro okrętowe.

Canadian pacific
BIAŁYSTOK
ul. Sienkiewicza 5,
regularna bezpośrednia komunikacja do **Kanady i Ameryki.**
Bliższych informacji ustnie lub piśmiennie chętnie udzielamy.

Biura transportowe.

Hanzapol—Powszechne Towarzystwo Transportów i Żeglugi Sp. z ogr. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Tel. 211

Lloyd Polski S. A. (Transport Polski:) Kop. zakład Mk. 100,000,000 załatwia: transportowanie ładunków lądem i wodą w państwie i za granicą, ekspedycja, clenie, magazynowanie, ubezp. transportów, warranty, finansowanie zakupów, komis, inkaso.

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcjańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego cechowanego majstra **Michała Malinowskiego**. Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frencze wojskowe, oraz palta, kostjumy, futra, surduty, smokingi cywilne i bekiesze z materjałów własnych i pp. klijentów, za wykwintne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, **ul.** Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

J. Winnik, krawiec męski, Lipowa 11 w podwórzu, wykonuje obstalunki z materjałów własnych i p.p. klijentów według najnowszych fasonów.

Osadnictwo.

Towarzystwo Osadnicze Parcelacyjne „Tospar" w Warszawie Sp. z ogr. odp. Przedstawiciel w Białymstoku Juljan Jakubowski, ulica Lipowa, Hotel Palas.

Rękawiczki, obuwie i skóry.

Szewc Samitowski, Lipowa 16, Magazyn obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego.

Białostocka Hurtownia Skór ul. Kilińskiego Nr. 9, poleca skóry pdeszwiane chromowe, towar hamburski, giemzy lakiery.

Księgarnie.

Księgarnia Nauczycielska S-ka z o. od. ul. Sienkiewicza 2. Poleca Podręczniki, dzieła naukowe literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier zeszyty przyb. i mat. pism. księgi buchalter. i t. d. Hurt, detal.

Wina wódki.

Jakób Lifszyc, Wina owocowe. Skład win i wódek. Rynek Kościuszki № 11.

Józef Łukaszewski, Hurtowny skład: win wódek i likierów. Róg Giełdowej, ul. Żydowska 15.

M. Grodzki, Rynek Kościuszki 33. Skład hurtowy: Sienkiewicza 7 w podwórzu Wina, wódki i likiery Poznańskie i krajowe oraz **winna wódka** i wina starej, znakomitej Firmy **B. L. Szustowa.**

Dział Winno-kolonjalny.

Bracia Głowińscy
Rynek Kościuszki № 9
polecają: pierwszorzędnych firm **Wódki, Likiery, Wina**, towary kolonjalne, **Mąkę na baby**, wanilję, migdały, rodzenki i różne zapachy. **Cygara**, Mydła toaletowe „Puls".

Galanterja i mody.

Magazyn damskich ubrań A. Kotkowskiej, ul. Rynek Kościuszki № 3. Poleca suknie, palta, bluzki, spódnice, fartuchy.

Po raz pierwszy w Białymstoku!
można nabywać **Miody** różnych gatunków wyrabiane z najlepszych pszczelnych miodów w nowo otwartej fabryce
Hersza Pozniaka
Rynek Kościuszki 34, (w podwórzu).
Ceny umiarkowane
HURT. DETAL.

Skład szkła okiennego i luster
Matysa Fajnsod S-wie
(Egz. od 1870 r.)
Białystok, ul. Giełdowa 11.
Skrzynka pocztowa 79.
Najtańsze źródło zakupu.

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Bronisław Perławski ul. Lipowa Nr. 6, 1 piętro. Poleca po cenach konkurencyjnych manufakturę, wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne. Naczynia kuchenne, żelazne emaljowane, obuwie męskie, damskie, dziecinne. Skóry podeszwiane miękkie. Wielki wybór wyrobów szklanych. Hurt—Detal.

Dom Handlowy Mieczysław Zagajski Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Tel. 296, poleca: koks Górnośląski, „Zabrze", brykiety węglowe, wapno Kieleckie, cement, gips, papę dachową, oraz wszelkie materjały budowlane.

Wyroby żelazne.

T. Słobodzki i Bw. Arciszewski (dawn. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kościuszki Nr. 4, telef. 307.
Żelazo, blacha i art. techn.-budowlane. Osie wyboru Słomskiego, wielki wybór naczyń kuchennych.
Uwaga! Dla Stowarzyszeń Rolniczych i Kooperatyw ceny fabryczne.

Herbata.

Przedstawicielstwo na województwo Białostockie, firmy Herbaciarnej „Herbata", Białystok Sienkiewicza 34 m. 5.

Technika i elektryczność.

H. Bedycki-Zwirko i S-ka, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki № 15, poleca po cenach fabrycznych: lampki elektryczne, blinki, maszyny, pompy, armaturę, blachę mosiężną i miedzianą, okucia do drzwi i okien, materjały budowlane.

Emilja.

Magazyn „Nowości Sezonowe" Konfekcja damska i męska, ul. Rynek-Kościuszki № 2.

Biuro i skład elektrotechniczny.

S. Offenbach, Białystok, Kupiecka № 1 róg Lipowej tel. 87.

Stemple kauczukowe i metalowe
monogramy, numeratory, datowniki
— wykonuje —
L. Kofman, Białystok Lipowa 15
— poleca —
wszelkie materjały piśmienne.

Informator
przemysłowo-handlowy
m. Grodna.

Księgarnie.

E. Ibersk, ul. Dominikańska Nr. 31. **Księgarnia** bogato zaopatrzona w najnowsze wydawnictwa naukowe, belletrystyczne, zawodowe i nuty, przyjmuje prenumeratę dla pism krajowych i zagranicznych.

„**Domska**" **Księgarnia i Skład Przyborów Szkolnych** ul. Dominikańska № 10. **Jedyne i najtańsze źródło** zakupu w wielkim wyborze książek różnorodnej treści.

Materjały piśmienne hurtowo i detalicznie.

Transport.

„**Polski Lloyd**" S-ka. Akc. (dawniej Transport Polski.) Oddz. w Grodnie ul. Orzeszkowej 4 (tel. 22) załatwia transport ładunków lądem i wodą w obrębie państwa i za granicą, ekspedycja, clenie, magazynowanie, ubezp. towarów, waranty, finansowanie zakupów, komis, inkaso.

Ekspedycja.

„**Grodno**" **Biuro Przewoz.-Ekspedyc.** Właśc. A. Talkowski pl. Batorego 5. Telef. № 158

Malarnie i wytwórnie szyldów.

T-wo „Rekord" ul. Dominikańska № 25, szyldy, plakaty i dekoracje teatralne.

Ogrodnictwo i handel kwiatów.

Marjan Furdyk ul. Dominikańska № 15.

Krawcy.

J. Kaufman magazyn ubrań wojskowych ul. Dominikańska № 25.

Sukno i towary bławatne.

S. Jabłoński, Skład sukna cywilnego i wojskowego. Grodno, ul. Dominikańska № 5, tel. 49.

Wódki i Likiery.

Kazimierz Stoczewski, Grodno, ul. Bonifraterska Nr. 12. Nowo otworzony **Polski Skład win i wódek.** Poleca najlepsze trunki po najniższych cenach, zasada: **s p r z e d a ć** najtaniej, a najwięcej.
Dla restauracji i kasyn rabat.

Jaffe i S-ka. Gorzelnia. Rektyfikacja. Fabryka wódek i likierów. Grodno Przystanek Chlebowy, telefon 148.

Skład win wódek. i likierów Franciszka Łapina. Egzystuje od 1860 r. Grodno, ulica Brygidzka № 1, (dom własny) tel. 56.

I. B. Szapiro. Skład win, wódek i likierów. Istnieje od r. 1812. Grodno, Plac Batorego 13, (dom własny), tel. 102.

Fabryki tytoniu.

„**Stambuł**" ul. Bonifraterska (dawn. Tatarska) № 11 tel. 12.

Domy handlowe.

Polski Dom Handlowy.
Grodno, ulica Brygidzka 7, tel. 247.
Eksport i import wszelkiego rodzaju towarów artykułów spożywczych, nasion, narzędzi rolniczych i inn. Dostawa dla instytucji wojskowych, społecznych i kooperatyw.

Browar parowy

J. Margolisa, Grodno, ul. Ogrodowa 2 tel. 120.

Skóry i farby anilinowe.

Leon Rozenkiewicz. Fabryka i garbarnia skór. Kantor i skład Grodno, ulica Dominikańska 4—6. Skład hurtowy: skór i farb anilinowych.

„**M. J. Lipnik**" Grodno, ul. Mieszczańska 16 (dom własny) tel. 142. Białystok, Rynek-Kościuszki 30. Skład skór hurt i detal oraz przyborów do szycia obuwia.

Białostocka hurtownia skór, Oddział w Grodnie, ulica Dominikańska nr. 23, obok firmy S. Szanter poleca wszelkie gatunki skór po cenach przystępnych.

Optyka, —Fotografia.

A. Majzel, ul. Dominikańska Nr. 27, **Optyk**, skład aparatów i przyborów fotograficznych, chirurgicznych, dla oświetlenia elektrycznego, wyrobów nożowniczych i brzytew.

Cukiernie.

S. Szor, [illegible] plac Batorego Nr. [illegible] tel. 148.

Cukiernie.

Aleksander Liebelt, ulica Pocztowa 9, tel. — cukry, ciasta, torty, kawa, herbata.

[illegible], ul. Dominikańska [illegible] cukiernia i kawiarnia.

Tapicernia, Pracownia i Skład Meblowy,

I. Weinstein, plac Batorego № 11.

Technika.

Z. Braunstein, ul. Dominikańska № 24, **Skład technicznych i elektrotechnicznych. Biuro instal. elektrotechn.**

Sól i śledzie.

Sh. Gronewicz, Policyjna 3 tel. 154. Prowadzi **śledzie** najrozmaitszych gatunków z pierwszej ręki po cenach najniższych.

Towarzystwo Techn. Przemysł. Handl. „Trud"

„**Trud**" ul. Bonifraterska (d. Tatarska) m 15.

Dział spożywczy hurtownie i detalicznie wszelkie artykuły

Dział techniczny, skład cementu, wapna i materjałów budowlanych

Manufaktura.

Manufaktury, materjały szamowe, sprzedaż w tytoniowym sklepie **S. Kajner**, Dominikańska 19.

„**EKONOMJA**" Skład hurtowny i detaliczny **manufaktury i bielizny.** Ceny niskie. Ul. Napoleona (d. Polowa) № 4 m. 7 (naprzec. Hotelu „Royal"). (tel. № 108).

Młyny parowe.

Młyn Parowy B. Kossowskiego, Grodno.

Dom pracy.

„**Dom pracy**" dla bezrobotnych przy ul. Orzeszkowej Nr. 52 dom p. Kliksowej. Przyjmuje się rozmaite roboty i reparacje, oraz pracowników i pracownice

Tartak i heblarnia „Poniemuń"

J. Margolisa, Przedmieście Forsztadt tel. 208.

Materjały budowlane i Maszyny.

H. Klemper. Grodno, Horodniczańska № 5, tel. 141. Metale, artykuły budowlane, maszyny rolnicze, węgiel kamienny, wyroby betonowe i studnie betonowe.

Tartaki, stolarnie i drzewo.

„**Las**". **Tartak Parowy i Stolarnia.** Właściciele: A. J. Kalecki, S. Szyfmanowicz, Sz. Pruch i I. Derecsyński w Grodnie (Forsztadt) przy ul. Młynarskiej 4, telefony: 150, 236, 237.

RED STAR LINE
(**LINJA** czerwonej gwiazdy:)
GRODNO
Dominikańska 1.

Jedyna bezpośr. (bez przesiadania) komunikacja:
Antwerpja—New-York,
Antwerpja—Kanada,
Gdańsk—N. York,
Hamburg—N.-York.
Ustnych i pisemnych informacji udziela bezpłatnie Filja Grodno, Dominikańska 1 i Centrala Warszawa, Marszałkowska 137.
Cena karty okręt. do N-Yorku 106 dol. oraz 8 dol. pod ameryk.
№ 83 16—1

Vacuum Oil Company Limited
w Czechowicach
poszukuje ubikacji (może też być piwnica) odpowiedniej na magazynowanie niezapalnych olei i smarów. Ubikacje położone w bliskości kolei lub też z bocznicą kolejową mają pierwszeństwo.
Łaskawe zgłoszenia skierować pod adresem Gabriela Chwat, Białystok, Polna 26.
5450 3—1

Leczenie skórnych chorób głowy (parchy) **promieniami Rentgena** w gabinecie rentgenowskim
d-r. M. Zawadje.
spec. chorób
żołądka i kiszek.
ul. Lipowa № 1 w dziedzińcu.
5398 16—1

Dr. J. WALEWSKI
Choroby włosów, skóry i weneryczne, (oświetlenie cewki i pęcherza).
Rynek - Kościuszki № 3 od g. 8—7 w.
4694 16—1

!! Jedyna lokata kapitału !!
Sprzedaje się place różnej wielkości, nadające się na składy, przedsiębiorstwa przemysłowe etc., położone tuż przy stacji w blizkości dużego miasta. Punkt bardzo ruchliwy. Ceny przystępne. Tamże dwa domy dochodowe murowane. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Zrzeszenie Pracy Lublin, Krakowskie Przedmieście № 17.
5495 2—1

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne.
Białystok, Kilińskiego 8
przyjmuje od 9—1 i 4—7.
2811 26—5

KOCIOŁ PAROWY
wysokiego ciśnienia o powierzchni ogrzew. 80—100 mt.³ **potrzebny zaraz.**
Oferty pod „Kocioł", biuro ogłoszeń Teofila Piętraszka, Warszawa Marszałkowska 115.
5493 2—1

DOKTÓR
Leon Kryński
specjalista choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
(oświetlenie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od g. 2—3 i 5—8.
4685 Białystok, Lipowa № 33. 24—1

DOKTÓR
M. Kanel
Specjalista od chorób wenerycznych, skórnych i włosów
Przyjmuje
od 9—12 i od 5—8
Dzieci i kobiet od 3—4
osobne wejście
BIAŁYSTOK.
ul. Sienkiewicza 37
PARTER.
3374 28—26

Dr. NEUMARK
b. ordynator Piotrogrodskiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego
Choroby **weneryczne, skórne i moczopłciowe** 606 914) **od 10-12 i od 5-8 p. p.**
ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka.)
w Białymstoku.
26—22 3021

Popierajmy przemysł polski.

W dn. 4 maja b. r. o godz. 10 rano
odbędzie się
sprzedaż
drogą licytacyjną wybrakowanych koni wojskowych, przy Okr. Szpitalu Koni Nr 3 w Białymstoku w Koszarach im. Marsz. Piłsudskiego.
Zainteresowane osoby winny wylegitymować się zaświadczeniem, jako są posiadaczami gospodarstw rolnych.
(—) Podpis nieczytelny
5497 1—1 Kapitan i D-ca.

Dr. Gurwicz
Specjalista od chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Powrócił i wznowił przyjęcia chorych od godz. 10—1 i 4—8. Białystok, Lipowa 17.
4480 26—24

Ogłoszenia drobne.
białostockie

Pracownia
sukień, palt i bielizny ul. Koszykowa № 5.
Basza Szamszowa.
5487

Sprzedaje się dom przy ul. Staszyca № 4 Wiadomość, ul. Warszawska № 83.
2—1 5472

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie, wyd. w m. Wasilkowie przez Magistrat, na imię Abrama Winika. zam. w m. Wasilkowie ul. Grodzieńska № 5. 5463

Zgubiono książeczkę odroczenia, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Wiktora Miszkowskiego (rocz. 1899) zam. we wsi Borowskich-Skurkach pow. Białostockiego gm. Zawykowskiej. 5465

Zgubiono książkę domową na imię Konstantego Łyszkiewicza, zam. przy ul. Białostoczek № 2.
5462

Zgubiono legitymację niemiecką na imię Anny Senkiewicz zam. przy ul. Nadrzecznej № 16. 3—1 5479

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Welwela Grynberga (rocz. 1894) zam. w m. Milejczycach pow. Bielskiego 5464

Zgubiono paszport rosyjski, legitymację kolejową i świadectwo o śmierci Rajeta Szemiota na imię Marji Szemiot, zam. na st. Czarna-wieś.
5481

Zgubiono legitymację № 117 wystawioną dn. 5 marca 1922 r. przez policję w Skidlu, na nazwisko Weronika Oświejczyk. Wieś Cholwacze gm. Skidel, pow. Grodzieński. 65 1—1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wyd. w m. Piotrkowie przez 2 gi pułk Legjonów na imię Stanisława Maliszewskiego (rocz. 1898) zam. na st. Szepietowo. 5485

Zgubiono paszport niemiecki na imię Girsza Calki Rapuła zam. przy ul. Dzikiej № 2. 5486

Skradziono kartę zwolnienia, wyd. w m. Równie przez 45-ty pułk piechoty, na imię Szlomy Rawicza, (rocz. 1900) zam. przy ul. Jerozolimskiej № 12

Grodzieńskie.

Repatrjant, długoletni zarządca majątków, mechanik umiejący naprawiać różne maszyny, motory budować, młyny, tartaki i gorzelnie poszukuje posady. (samotny). Zgłaszania Prawecki, Grodno. ul. 3 go Maja Nr. 22. 2—1 62

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P.K.U. w Bielsku Podlaskim za № 582 z 1919 roku na imię Bolesława Brzezińskiego rocz. 1890 r. zam. we wsi Dołubowo gm. Grodzisk, poczta Siemiatycze. 5478

Zgubiono w styczniu r. b. w miasteczku Orle dokument bezterminowego urlopowania, wystawiony przez P. K. U. Grodno na nazwisko Józefa Szarkowskiego syna Józefa, mieszkańca wsi Dububy gm. Orlańskiej, pow. Lidzki.

Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Łabkiewicz. Redaktor odpowiedzialny: Jan Szczęsny. Polska Drukarnia w Białymstoku Sp. Akc., ul. Warszawska 61